GŁOS Pracy Polskiej

TYGODNIK NARODOWY

№ 32. ROK II. WARSZAWA, NIEDZIELA 6 SIERPNIA 1939 R. 10 GR.

„Kulturkampf“ w Rzeszy

Zdziczenie pogan niemieckich

BERLIN (KAP) Nienawiść, którą pewne koła hitlerowskie darzą chrześcijaństwo a w szczególności katolicyzm, znajduje wyraz w aktach już nie tylko zwykłego „kulturkampfu“, nie tylko w prześladowaniu instytucyj katolickich przez władze narodowo socjalistyczne, ale także — i coraz częściej — w występkach, które przypisać można tylko w zastraszający sposób postępującemu zdziczeniu. Ze wszystkich stron Niemiec wciąż nadchodzą wieści o profanacji krzyżów i wizerunków świętych, ba, nawet świątyń Pańskich. Oficjalnie władze narodowo socjalistyczne tego rodzaju bezbożne wystąpienia przypisują jakimś „nieznanym“ sprawcom, wypierając się swego z tymi profanacjami związku, to jednak, co się wydarzyło w czerwcu rb. w Padebornie„ stwierdza, że związek ten niewątpliwie istnieje.

W dniu 15 czerwca rb. przez starożytne miasto biskupie Paderborn w Westfalii, miasto w przeważającej części (88 proc.) katolickie, przechodziła hitlerowska „Alte Garde“ (najbliższa Hitlera gwardia przyboczna). W związku z tym w mieście zorganizowano szereg uroczystości ludowych, m. in. „pochód historyczny“ po ulicach miasta, a nadto liczne inne imprezy rozrywkowe. Ponieważ już na kilka dni przed tym krążyły wieści, że przygotowywane obchody będą miały charakter antyreligijny, wiele osób od razu wyrzekło się uczestnictwa. Ci zaś katolicy, którzy mimowoli byli świadkami „pochodu“ ze zgrozą i wstrętem wspominają jego poszczególne grupy. Trudno było by bez zgorszenia publicznego opisywać te grupy, wystarczy powiedzieć, że usiłowały one, w znanym ze swej niedźwiedziej „lekkości“ i „wykwintnego“ smaku „humorze“ niemieckim, zohydzić i wydrwić duchowieństwo katolickie i katolickie pobożne praktyki i tradycje, jak błogosławieństwo kapłańskie, aspersję itd. Nie mniej ohydne w treści i formie były również zabawy ludowe i przedstawienia, niemal we wszystkim kłócące się z zasadami etyki chrześcijańskiej i podstawowymi wymaganiami w dziedzinie wychowawczej.

Przeciwko tym bezbożnym ekscesom wystąpił ostro miejscowy arcypasterz arcybiskup Kasper Klein. W przedostatnią niedzielę czerwca we wszystkich kościołach i kaplicach archidiecezji przed każdą z odprawionych Mszy św. odczytano odezwę arcybisk. Padebornu piętnującą te fakty i zaznaczającą, że będąc wyzwaniem i ciężką obrazą dla katolików, sa one także z punktu widzenia czysto prawnego wykroczeniem zasługującym na karę. Katolicy, oświadcza ks. arcybiskup, są równie dobrymi obywatelami Niemiec, jak Niemcy innych wyznań i dla tego wypraszają sobie, by ktokolwiek wystawiał na drwiny to, co dla nich jest święte i drogie. Arcypasterz zwraca następnie uwagę, że z okazji Zielonych Świątek pismo „Westfällische Volksblatt“ ogłosiło artykuł nazywający naukę o Zesłaniu Ducha św. „mitem“ i oświadcza, że przeciw tym wystąpieniom zakłada formalny protest wobec władz państwowych.

List arcybiskupa Kleina, zawierający ten protest skierowany został do „gauleitera“ nadprezydenta Westfalii w Monastyrze (Minstor) w dn. 30 czerwca rb. Arcybiskup opisuje w nim szczegółowo grupy „pochodu historycznego“ wydrwiwające w obrzydliwej formie pewne obrzędy katolickie i duchowieństwo i zwraca uwagę, że są tu wykroczenia podpadające pod § 166 kodeksu karnego. Sieją one głęboko wzajemne rozgoryczenie, wznoszą w narodzie nowe dzielące go zapory, rozdzierają już zabliźnione i otwierają nowe rany, których tak łatwo uleczyć się nie da — pisał przytym ks. arcybiskup.

Na list ten dotąd nie ma jednak odpowiedzi. Nie słychać również, by winnych ukarano.

Żydzi

muszą opuścić Styrię

WIEDEŃ (PAT). Partia narod.-socjalistyczna nakazała Żydom zamieszkałym jeszcze w Styrii, w liczbie ok. 300 osób opuścić kraj ten do dnia 1 sierpnia. Styria będzie zatem po Karyntii drugim krajem w Austrii, w którym nie wolno będzie mieszkać Żydom.

Kongres Chrystusa Króla

w Lublanie

LUBLANA (KAP) Po długich, solidnych zarówno pod węględem duchowym, jak i organizacyjnym przygotowaniach, stolica Słowenii, Lublana, wkroczyła w okres wielkich dni Kongresu Chrystusa Króla, dni sławnych dla siebie, a doniosłych dla całej olbrzymiej, 400 milionów dusz liczącej rodziny katolickiej. To też miasto przybrało wyjątkowo odświętny wygląd. Już na dworcu kolejowym wita licznie przybywających gości wspaniała dekoracja. Ulice Lublany toną we flagach papieskich i jugosłowiańskich.

Uczestnicy kongresu rozpoczęli przybywać do Lublany już od kilku dni. Z Polski przyjechał ks. biskup Wł. Goral, ze Splitu biskup Bonefaczić, z Križewci biskup obrządku bizantyjskiego Njaradi, z Bośni protonotariusz apostolski Ivanisz, generalny wikariusz Nazaretu pod Bania Luką, z Bułgarii biskup Kurtew obrządku wschodniego, a następnie arcybiskup Ujczić z Białogrodu i biskup Nuti, wikariusz apostolski z Egiptu oraz liczne pielgrzymki.

O godzinie 6-tej do katedry wkroczył w otoczeniu licznego duchowieństwa gospodarz Kongresu, arcypasterz Lublany JE. ks. biskup Grzegorz Rożman. Po odśpiewaniu przed Wielkim Ołtarzem „Veni sancte Spiritus“ biskup Rożman wstąpił na kazalnicę jako przewodniczący Komitetu Kongresów Chrystusa Króla, wygłosił inauguracyjne przemówienie, w którym podkreślił, jak w dobie obecnej wielkich napięć w sytuacji międzynarodowej koniecznym jest budowanie słodkiego Królowania Chrystusa Pana a w związku z tym nieodzownym odnowienie i odrodzenie wszystkiego. Litania do N. Serca Jezusowego i błogosławieństwo zakończyło tę kościelną uroczystość inauguracyjną.

Wieczorem w wielkiej sali „Union“ rozpoczęło się pierwsze posiedzenie Kongresu. Przewodniczący obrad został prof. dr. Leonid Pitamic, były poseł Jugosławii w Waszyngtonie. W dalszym ciągu tego posiedzenia ks. kanoni' dr. Fryderyk Mack z Luksemburga wygłosił referat wstępny o znaczeniu Kongresów Chrystusa Króla oraz istocie służby Chrystusowi Królowi na przełomie czasów.

W środę, dn. 26 bm. po Mszy św. w katedrze z kazaniem w języku francuskim ks. Laros, proboszcz z Koblencji — Stołzenfels, wygłosił w sali „Union“ referat n. t. „Istota i cel odrodzenia religijnego“. Korreferentem był dr. Wiktor Koroszec, prof. uniw. w Lublanie. Po południu n. t. „Środki i drogi do odrodzenia religijnego“ mówił o. Fr. Pellegrno T. J. z Rzymu, a korreferentem byli wikariusz generalny Charles Quenet i dr. A. Fichard z Paryża. Wieczorem po nabożeństwie przemawiał w sali klsztoru Franciszkanów ks. kanonik Antoni Sancho z Mallorki n. t. „Niech żyje Chrystus Król“.

WYRÓŻNIENIE POLSKI

Tematem obrad kongresowych w drugim dniu było: „Odrodzenie moralne“. Po Mszy św. w katedrze lublańskiej w sali „Union“ referat główny n. t. „Wychowanie etyczne człowieka“ wygłosił ks. biskup dr. Roger Beurrart. Korreferentem był ks. dyr. Tadeusz Gałdyński z Poznania.

Na czwartym posiedzeniu naukowym przemawiał ks. [a]rcybiskup Józef Ujczić z Białogrodu n. t. „Sumienia chrześcijańskiego w życiu publicznym“. Korreferat wygłosił o. Ledit T. J. z Rzymu. Na posiedzeniu tym podczas przemówienia ks. biskupa Cyryla Kurtewa, administratora apostolskiego obrządku bizantyjskiego w Bułgarii doszło do podniosłego momentu stwierdzenia moralnego braterstwa Słowian. Powołanie JE ks. Kardynała Augusta Hlonda, Prymasa Polski do zaszczytu reprezentowania Ojca świętego na Kongresie w Lublanie w charakterze Legata Papieskiego stało się symbolicznym stwierdzeniem, do kogo należy przewodnictwo w obronie i pochodzie narodów słowiańskich.

Szczególnie gorąco przyjęte było następnie przemówienie JE. ks. biskupa Władysława Gorala, sufragana lubelskiego, który powitał Kongres w imieniu katolickiej Polski i Księdza Prymasa, przy czym podkreślił, że Polska znajduje się między dwoma reżimami, zwalczającymi Chrystusa w życiu prywatnym i publicznym narodów, daje ustawicznie dowody swej wierności idei Chrystusa Króla, z pierwiastków religijnych i etycznych, czerpiąc moc i wolę do pracy pokojowej i obrony poszanowania praw. Przemówienie to gorąco przez zebranych było oklaskiwane, dając początek manifestacji na cześć Polsi.

Legat Papieski na VI Kongres Chrystusa Króla, JEm. Ks. Kardynał Prymas Hlond przybywa do Lublany w piątek o godzinie 6-tej wieczorem. Na spotkanie jego na pogranicznej stacji Maribor udają się specjalnie przedstawiciele władz kościelnych i państwowych.

20.000 młodzieży przystąpiło do Stołu Pańskiego

4 dzień Kongresu Chrystusa Króla

LUBLANA, Uroczystości sobotnie rozpoczęły się pontyfikalną Mszą świętą, którą w asyście licznego duchowieństwa odprawił dla młodzieży JE. Ks. Kardynał Legat. Podczas tego nabożeństwa ok. 20.000 młodzileży przystąpiło do Stołu Pańskiego. Na zakończenie przemówił do zebranych w serdecznych słowach biskup Lublany G. Rożman. W nabożeństwie tym uczestniczyła również polska młodzież katolicka ze sztandarami w mundurach przysposobienia wojskowego.

Z rana odbyły się zebrania grup narodowościowych oraz posiedzenie głównej komisji kongresowej w celu przygotowania wniosków i rezolucji. Po południu odbyło się ostatnie posiedzenie plenarne z udziałem J. Em. Ks. Kardynała Legata A. Hlonda.

Po powitaniu reprezentanta Ojca św. i zagajeniu posiedzenia przewodniczący Kongresu oddał głos generalnemu sekretarzowi, który w treściwym przemówieniu przedstawił ideał i cele Kongresu ku czci Chrystusa Króla. Ideą tych Kongresów jest przepajanie narodów duchem i zasadami Chrystusowymi, celem zaś współpraca tych narodów w pokoju Chrystusowym, katolicyzm aktywny i dynamiczny przez współpracę na drodze studiów, wzajemnego poznawania się i wspólnych manifestacyj religijnych. W końcu przedstawiono rezolucje kongresowe, które podamy osobno, oraz apel do wszystkich narodów, aby prądom naturalistycznym, materialistycznym i marksistowskim przeciwstawiały zasady Ewangelii Chrystusowej.

Apel ten podkreśla również, aby regulatorem życia narodowego i międzynarodowego nie była siła brutalna, lecz wzniosły duch Chrystusowy i pokój, do którego Ojciec święty tak wymownie wzywa.

W pracach kongresu wzięła b. czynny udział delegacja polska z ks. Marlewskim, kierownikiem naczelnym Akcji Katolickiej w Polsce na czele.

Gdy kardynał Hlond opuszczał po zamknięciu obrad salę, zebrani pożegnali go burzliwymi oklaskami. Również tłum zgromadzony na ulicy manifestował żywiołowo na cześć legata papieskiego

Wieczorem na stadionie wobec tysięcznych tłumów odbyło się widowisko religijne pt. „Igra o Kraljestva Bože“ wykonane przez 3.000 uczestników, po czym tłum odśpiewał litanię do Matki Boskiej. Na widowisku obecni byli kardynał Hlond w otoczeniu dostojników kościelnych oraz przedstawiciele rządu i władz wojskowych.

Wykaz skonfiskowanych majątków żydowskich w Gdańsku

GDAŃSK. (PAT.) W dzienniku ustaw ukazał się spis osób i instytucyj żydowskich, których majątki na mocy rozporządzenia senatu z dnia 25 bm. zostały skonfiskowane.

Wśród wymienionych osób cztery sa zamieszkałe w Polsce.

Bomby z bakteriami z sowieckich samolotów

TOKIO, (ATE.) Jak donosi agencja „Kokutsu“, do dwóch szpitali polowych na froncie mongolskim przywieziono rannych z pewnego pułku piechoty japońskiej, który poniósł straty wskutek bombardowania przez samoloty sowieckie.

Niebawem zwrócono uwagę, że rany u tych żołnierzy mają tenedencję do tworzenia wielkich obrzęków ropnych. Po dokładnym zbadania przez lekarzy ustalono, że lotnicy sowieccy użyli w danym wypadku bomb bakteriologicznych.

Przedstawicielom prasy zagranicznej dano możność sprawdzenia tego faktu na miejscu.

Polska nie może oddać Gdańska

Głosy prasy kanadyjskiej i meksykańskiej

MONTREAL, (PAT.) Cała prasa kanadyjska omawia sprawę Gdańska i Polski. Tutejsze pisma poświęcają wiele wiadomości, fotografii i artykułów tej sprawie. Na uwagę zasługują zwłaszcza artykuły „Montreal Star".

Jeden z tych artykułów podkreśla, że Anglia i Francja muszą bezwarunkowo przyjść z pomocą Polsce w razie potrzeby i wskazuje, że oddanie decyzji w sprawie pokoju, czy wojny, Polsce jest uzasadnione. Dalej dziennik zaznacza, że groźby niemieckie nie są tak straszne, jak mogą się wydawać. Zajęcie Gdańska siłą przez Niemcy pociągnęłoby zresztą jeszcze większą klęskę, niż wielka wojna. Po lacy przygotowani są do walki, zdają sobie sprawę z tego, że w pierwszych chwilach konfliktu będą musieli liczyć tylko na swoje siły.

Inny artykuł, omawiający ewentualność pokojowego załatwienia sprawy, podkreśla, że Polska, godząc się na jakąś konferencję, powinna mieć za sobą siłę Anglii i Francji oraz zupełną swobodę przyjmowania tego, co uważa za możliwe, a odrzucania tego, co godzi w jej interesy. Polska bezwarunkowo nie może ustępować, gdyż stanowiłoby to poważną groźbę dla jej niepodległości. Niemcy byłyby agresywne w najwyższym stopniu wówczas gdyby przekonały się że Anglia i Francja nie mogą ich siłą zatrzymać. Obecnie Niemcy widzą, że sam bluff nie wystarczy, a świat przekonał się, że można Niemcy zatrzymać.

Zarówno prasa kanadyjska, jak i cała opinia publiczna godzą się obecnie z tym, że w razie ataku Niemiec, Polskę muszą poprzeć państwa demokratyczne. Polska nie może oddać Gdańska, a to, czego domagają się Niemcy, godzi również w bezpieczeństwo innych państw Europy.

MEXICO CITY (PAT.) Prasa tutejsza nie przestaje zajmować się Polską i sprawą Gdańska. Poza kilku dziennikami, które znajdują się w rękach niemieckich, jak „Ultimas Noticias". „Excelsior" — reszta prasy odnosi się do sprawy polskiej z całą przychylnością. Nie ma dnia, aby prasa ta nie przyniosła obszernych wiadomości o Polsce, a wśród kabli z Europy coraz większe miejsce zajmują depesze z Warszawy i z Wolnego Miasta.

Dziennik „El Popular" poświęcił w ostatnich dniach całą stronę sprawie Gdańska.

Ataki komunistów na Ojca św.

PARYŻ, (KAP) Grono posłów parlamentu francuskiego wniosło ostatnio interpelację do rządu, żądając ukrócenia ataków pism komunistycznych przeciw ko Ojcu św. Komuniści, niezadowoleni z akcji pokojowej Papieża, od kilku tygodni rozpoczęli nieprzebierającą w środkach kampanię przeciwko Stolicy Apostolskiej i Piusowi XII.

Komuniści — jak zaznaczają interpelanci — **pragną wybuchu wojny światowej nie dla tego, aby poskromić zaborczość Trzeciej Rzeszy i apetyt Hitlera na cudzą własność, ale, aby z okazji wojny wywołać rewolucję światową, a co za tym idzie, przeprowadzić ustrój sowiecki w krajach Europy.** To jest główny cel akcji komunistycznej, kierowanej z Moskwy, której podwójna gra jest aż nazbyt widoczna przy okazji rokowań ostatnich o pakt angielsko - sowiecki.

Posłowie żądają od władz francuskich energicznych środków przeciwko agitacji komunistycznej, szkodliwej dla narodu i znieważającej jego uczucia religijne.

Ulica Romana Dmowskiego

w Inowrocławiu

Klub narodowych radnych w Inowrocławiu swego czasu postawił wniosek o przemianowanie ulicy Toruńskiej na ulicę Romana Dmowskiego. Wniosek na radzie przeszedł.

Po załatwieniu wszystkich formalności — sprawa ta została ostatecznie załatwiona zarządzeniem Zarządu Miejskiego w Inowrocławiu, którego odpis podajemy.

Na podstawie uchwał Rady Miejskiej z dnia 28 stycznia 1939 r. i z dnia 14 czerwca 1939 r., oraz uchwały Magistratu z dnia 7 lutego 1939 r. zatwierdzonymi przez Wojewodę Pomorskiego w dniu 8 czerwca 1939 r. Nr. SAO 23/4 na podstawie uchwały Izby Wojewódzkiej z dnia 22 maja 1939 i to na podstawie art. 43 ust. 1 lt. p. i 65 ust. 1 ustawy z dnia 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego (Dz. U. R. P. nr 35, poz. 294) łącznie z art. 1 ust. 8 tejże ustawy **zarządza się zmianę nazwy ulicy Toruńskiej na ulicę „Romana Dmowskiego".**

Prezydent Miasta

(—) Jankowski.

Bestialskie pobicie

kapłana czeskiego przez Gestapo

PRAGA (KAP). Z kół kościelnych Pragi nadeszły wiadomości o niezwykle barbarzyńskim znęcaniu się tajnej policji niemieckiej nad dziekanem m. Kladna, ks. kanonikiem Souczkiem. — Jak wiadomo, po bójce robotników czeskich z żołnierzami niemieckimi w Kladnie został aresztowany burmistrz tego miasta, który po ciężkim pobiciu zmarł w szpitalu.

Drugą osobą, nad którą Gestapo wywarło swą zemstę był dziekan Kladna, ks. kanonik Souczek. Zawezwany do biura policji ks. Souczek został przez agentów Gestapo poprostu zmasakrowany, wybito mu oko i wszystkie zęby. Tak nieludzko skatowanego kapłana wywieziono następnie do obozu koncentracyjnego w Dachau.

Władze kościelne złożyły protest na ręce protektora Czech i Moraw, jak dotychczas bez odpowiedzi i skutku.

Celnik niemiecki

przekroczył granicę polską

WEJHEROWA (PAT). Celnik niemiecki Lipski, który konno przekroczył granicę polsko - grdańską pod Łapinem ,pow. kartuski i został przytrzymany przez straż graniczną polską, odstawiony został już z Kartuz do aresztu w Wejherowie.

Insp. Lipiński

oskarżony o obrazę kanclerza Hitlera

GDAŃSK (ATE.) Znajdującemu się od przeszło 6 tygodni w więzieniu gdańskim polskiemu inspektorowi celnemu Lipińskiemu doręczono wreszcie akt oskarżenia.

Oskarża się Lipińskiego o „obrazę kanclerza Hitlera" a nie, jak poprzednio zarzucano Lipińskiemu, o szpiegostwo oraz chęć uprowadzenia dwóch S.A.-manów do Polski.

Ilość lekarzy Żydów

ograniczona w Słowacji do 4%

BRATYSŁAWA (PAT). Rząd słowacki wydał rozporządzenie, w myśl którego ilość lekarzy-Żydów w Słowacji nie może przekraczać 4 procent ogólnej liczby lekarzy. **Dotychczas ilość lekarzy żydowskich dochodziła do 50 procent.**

W interesie publicznym ministerstwo spraw wewn. może dopuścić przejściowo do wykonywania praktyki większy procent lekarzy żydowskich, niż ustalony w rozporządzeniu.

W przyszłości lekarze Żydzi będą mogli wykonywać praktykę lekarską tylko w miejscowościach „wyznaczonych im przez ministerstwo spraw wewn. w porozumieniu z Izbą lekarską. Poza tym ministerstwo spraw wewn. może zakazać lekarzom żydowskim wszystkim lub poszczególnym, leczenia nie Żydów.

Trudne położenie Kościoła

w Austrii i Sudetach

Szwajcarska gazeta kościelna „Schweiz. Kirchenzeitung" podaje ostatnio na podstawie informacyj otrzymanych z wiarogodnego źródła szereg wstrząsających szczegółów o represjach stosowanych do katolików w Austrii przez władze hitlerowskie.

Procesje na Boże Ciało musiały być ograniczone do niewielkich przestrzeni, wtłoczone w wąskie boczne uliczki, jeśli ich całkowicie nie zakazano. Nie dopuszczono do udziału w tych procesjach chórów i orkiestr, a względem urzędników, którzy w nich uczestniczyli, zastosowano bezprzykładny terror. W pewnej miejscowości dwie trzecie wszystkich dzieci szkolnych zabrano na całodzienną wycieczkę, by uniemożliwić im nawet wysłuchanie Mszy św. Szczególne represje zastosowano do nauczycielstwa. Znany jest wypadek przeniesienia w ciągu roku szkolnego pewnego nauczyciela, który chodził na nabożeństwa, a przeto „dawał zły przykład dzieciom". Ostrego monitu udzielono innemu nauczycielowi za to, że towarzyszył swym własnym trojgu dzieciom do kościoła, bowiem jest to równoznaczne z zakazanym nadzorem dzieci szkolnych w sprawach religijnych.

Naganę otrzymał również burmistrz największego miasta w Vorarlberg (Dornbirn), ponieważ dał ochrzcić swego najmłodszego potomka. Uczestnikom „służby pracy" (Arbeitsdienst) w Północnym Tyrolu, wyłącznie katolikom, uniemożliwiono w okresie od Wielkiej Nocy do Zielonych Świątek udział w niedzielnych nabożeństwach.

W podmiejskiej parafii Bregencji zakazano wszystkim duchownym udzielania nauki religii i obciążono karami tych nauczycieli, którzy wzięli udział w procesji Bożego Ciała. W Insbrucku kilka tygodni przetrzymano w areszcie pewnego kapucyna, karząc go w ten sposób za wygłoszone kazanie. W ciągu całego aresztu ani razu nie podano mu mięsa, uczyniono to z naigrawaniem natomiast trzykrotnie w dzień Wielkiego Piątku.

Położenie Kościoła katolickiego w „oswobodzonych" Sudetach jest tak trudne, że episkopat Rzeszy musiał przystąpić do niezwłocznej akcji pomocy. W ogłoszonym w związku z tym komunikacie przewodniczącego konferencji episkopatu niemieckiego, kardynała Bertrama, powiedziano m. in.:

Wskutek połączenia Sudetów z Niemcami przybyło naszej ojczyźnie okrągło 3 miliony katolików, w 5/6 należących do narodu niemieckiego. Chociaż to wielkie wydarzenie serdecznie powitane zostało we wszystkich dzielnicach Niemiec, trzeba jednak zauważyć, że dla duchowieństwa i kościołów sudeckich powstał stan uciążliwej nędzy (drückender Notstand) chwilowo głównie dlatego, że odpadły te nieodzowne zapomogi na utrzymanie, które były wypłacane jako kongrua z funduszu religijnego ziem dawnego państwa austriackiego później czechosłowackiego i rokowania w sprawie ich pokrycia uległy bardzo dużej zwłoce, oraz ponieważ wprowadzenie składek kościelnych ze strony gmin dotychczas nie mogło być załatwione.

Innymi słowy: katolickie duchowieństwo niemieckie w Sudetach z chwilą, gdy odpadły subsydia państwowe czeskie, znalazło się w obliczu nędzy! Wobec takiego stanu, episkopat zarządził w kościołach Rzeszy kolektę na jednorazową pomoc dla duchowieństwa sudeckiego. (K.A.P.)

Skazanie 10 młodych Polaków

w Gdańsku

GDAŃSK (ATE). Sąd w Gdańsku skazał aresztowanych przed kilku dniami 10 młodych ludzi, znajdujących się w obozie letnim w Wieżycy pow. kartuskiego, którzy w pagórkowatym i lesistym terenie zupełnie przypadkowo przekroczyli granicę gdańską, na 1 miesiąc więzienia każdego.

Nazwiska skazanych przez sąd gdański na miesiąc więzienia za bezwiedne przekroczenie granicy czonków obozu YMCA w Wieżycy są następujące: przodownik obozowy — Witold Cieślak, Karol Wiśniewski, Antoni Ziembiński, Leon Łukasiewicz, Józef Zokaj, Zygmunt Piekarz, Jerzy Wiklak, Józef Wosek, Marian Kowalski, Zdzisław Żbikowski. Wszyscy skazani mają od 14 do 18 lat i są ucznia mi szkół powszechnych w Warszawie, wysłanymi na obóz przez Ubezpieczalnię Społeczną.

Rozporządzenie o konfiskacie

majątku Żydów w Gdańsku

GDAŃSK (PAT). Senat gdański wydał rozporządzenie z mocą ustawy, na podstawie którego mogą być konfiskowane przedsiębiorstwa, które były w posiadaniu Żydów, lub znajdowały się w rękach żydowskich w chwili wejścia w życie rozporządzenia senackiego z dn. 3 marca rb. o zabezpieczeniu i popieraniu emigracji żydowskiej z Gdańska.

To samo dotyczy nieruchomości, znajdujących się na obszarze wolnego miasta ,a będących całkowicie lub częściowo w posiadaniu Żydów nawet gdyby mieszkali oni poza granicami Gdańska. Dla przedsiębiorstw lub nieruchomości, które mają ulec konfiskacie, senat ustanowił specjalnego pośrednika zarządcę. Zarządca taki będzie uprawniony do przedsiębrania wszelkich czynności, związanych z przymusowym zarządem majątku. Ponadto uprawniony on będzie do likwidacji i sprzedaży znajdujących się pod jego zarządem wartości majątkowych.

Niemcy „podrzucają" Żydów

Polsce

WOLSZTYN (PAT). Na odcinku granicznym koło Marianic w powiecie wolsztyńskim przytrzymano dwóch Żydów niemieckich pochodzących z Hamburga, których władze niemieckie przerzuciły w drodze nielegalnej przez zieloną granicę do Polski. Obaj Żydzi nieposiadali przy sobie żadnych dokumentów. W ten sposób Niemcy pragną pozbyć się Żydów ze swego terytorium.

Hitlerowska bojówka

ostrzelała gdańskich celników

GDAŃSK (PAT). Podana w poniedziałek w sensacyjnej formie przez prasę gdańską wiadomość o tym, iż oddział polskiej straży granicznej przekroczył granicę gdańską i w odległości 1 km. od granicy natknął się na patrol gdańskich urzędników celnych. do którego dał szereg strzałów, okazała się zwykłym bluffem.

Rzekomy oddział Polski był poprostu oddziałem bojówki narodowo - socjalistycznej S. A., który nie rozpoznany przez patrol celników Gdańskich i odwrotnie nie rozpoznając ich, rozpoczął ogień z karabinów, a następnie wycofał się w głąb lasu.

Fakt ten wywołał w Gdańsku powszechną wesołość.

Pielgrzymki do grobu Dollfussa

WIEDEŃ (PAT) W związku z 5-tą rocznicą zamordowania kanclerza Dollfussa, którego zwłoki zostały przeniesione z rozkazu partii narodowo - socjalistycznej ze specjalnego mauzoleum na cmentarz wiedeński Hietzing, odbywają się od rana do wieczora pielgrzymki grup, złożonych z 5 osób, które składają na grobie wiązanki kwiatów. W niektórych kościołach wiedeńskich i prowincjonalnych odbyły się ciche msze żałobne za Dollfussa.

Rocznica zabójstwa Dolfussa

WIEDEŃ (PAT). Partia narod. - socjalistyczna obchodziła bardzo uroczyście i manifestacyjnie piątą rocznicę zamachu stanu na rząd austriacki, pod czas którego zamordowany został kanclerz Dolfuss.

Specjalne uroczystości odbyły się na miejscu stracenia Planetty, zabójcy Dolfussa.

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Szantaż

Prasa z pod znaku żydowsko-masońskiego i skoalizowanych z nią międzynarodówek stara się wykorzystać chwilę obecną do porachunków z antysemityzmem w Polsce, a ponadto metodą szantażu skłonić Obóz Narodowy do zaniechania akcji przeciwżydowskiej. Właśnie zbliża się rocznica 15 sierpnia i bitwy pod Warszawą. Ludzie z pod wiadomych znaków mają ciężko obarczone sumienie grzechami przeciw „Cudowi nad Wisłą, więc chętnie chcieliby grzeszność swoją utopić w „kompromitacji endeków" i w ogóle antysemitów. Posługują się przy tym metodami wyraźnego szantażu, bo nie sposób inaczej nazwać kampanii, jaką od dłuższego czasu obserwujemy na łamach prasy żydowskiej.

Prowokuje ona ustawicznie Obóz Narodowy pomawianiem go o ideologiczną łączność z hitleryzmem, a nawet o przymierza ideologiczno-taktyczne pod protektoratem Hitlera, o knucie zdrady głównej z Niemcami przeciw Polsce.

Poniżej przytaczamy oburzający przykład szantażu politycznego, na jaki może zdobyć się prasa żydowska. („Dziennik Ludowy").

„Antysemityzm we wszystkich krajach przemawia jednakowym językiem".

„Niedarmo też Fuehrer Trzeciej Rzeszy jest międzynarodowym patronem wszystkich żydożerców".

„Hasło walki z Żydami stało się hasłem werbunkowym wszystkich agitatorów, którzy bądź bezpłatnie, bądź za judaszowe srebrniki rekrutują szermierzy dla sprawy Wielkich Niemiec.

Każdy wyznawca Hitlera jest antysemitą. Każdy antysemita prędzej lub później staje się wyznawcą lub najemnikiem Hitlera.

Lecz jeśli antysemici wszędzie jednaką pełnią robotę, robotę na rzecz imperializmu niemieckiego, to nie wszędzie jednakowym poszczycić się mogą plonem. Nie wszędzie udało im się doprowadzić robotę do końca, zamierzenia swe ostatecznym uwieńczyć wynikiem, Ostatecznym, a więc dość wyraźnym".

M. in. — twierdzi autor tego paszkwilu szantażowego — nie udało im się to w Polsce. Antysemici w Polsce

„potknęli się boleśnie o swe hitlerowskie zasady, i to w momencie, gdy zdawało się im, że są na najlepszej drodze do ich realizacji. A potknęli się o nie bynajmniej nie z własnej winy, ale z winy Hitlera, który przedwcześnie wygarnął na stół swe zaborcze plany... Jakże więc było nadal pieczętować się swastyką i podnosić łapę do góry w salucie hitlerowskim, skoro te znaki antysemickie stały się znakiem walki, wypowiedzianej już nie tylko Żydom, ale i Polsce...

„Antysemici w Polsce nie ujawnili w pełni swej roli dlatego właśnie, że im się sprawa gdańska zwaliła pod nogi. Groźby, nad Gdańskiem zawieszonej, przeskoczyć nie mogą, bo to naraziłoby ich na wyobcowanie z narodu. A wcieleniem owej groźby któż jest, jeśli nie Hitler, Bóg antysemityzmu?

Oto punkt, na którym antysemici popadli w sprzeczność sami ze sobą i — nie dopowiedzieli swego ostatniego słowa".

Autor łajdackiego paszkwilu zwraca jednak uwagę, że takię „ostatnie słowo" wypowiedzieli dwaj Czesi, którzy z radością przyjęli Hitlera i protektorat Niemiec nad swą ojczyzną, dlatego że wspólnie hołdują z nim antysemityzmowi. I na tej zasadzie twierdzi:

„Obaj znakomite stanowią zwierciadło, w którym przejrzeć się może każdy antysemita: „od czego zaczyna i na czym kończy".

Taki więc w przybliżeniu jest sens artykułu paszkwilu „Dziennika Ludowego", że antysemici w Polsce czekają jeno okazji, by na szyję rzucić się Hitlerowi i Niemcom.

Postaramy się na te łajdactwa odpowiedzieć możliwie spokojnie:

Otóż jeżeli chodzi o Czechy — to wydaje nam się, że ofiarą Niemiec padły one głównie dlatego, że nie były krajem, w którym antysemityzm głęboko i szeroko zapuścił korzenie. Antysemityzm łączy się zawsze z postawą antymasońską, a Czechosłowacja była państwem klasycznego filomasonizmu. I to zlowrogo zaciążyło na jej losach. Dlatego też Hitler pierwsze swe uderzenie tam skierował, dobrze wiedząc, że żydomasoński rozkład wewnętrzny państwa znakomicie ułatwi mu działanie i jego skuteczność.

Nacjonalizm zdołał Polskę opancerzyć przeciw wszelkim zakusom z zewnątrz. W dużym stopniu dzięki temu, że antysemityzm wziął — jak się to potocznie mówi — „za pysk" Żydów.

Wydaje nam się, że w pewnym stopniu powtórzyła się sytuacja z 1920 roku. Kiedy wówczas władze wojskowe zdecydowały się na radykalne wystąpienie przeciw zdradzieckim żołnierzom-Żydom, sytuacja na froncie poczęła ulegać zmianie na lepsze.

Żydom wciąż zdaje się, że w walce naszej z Trzecią Rzeszą filarem bezpieczeństwa Polski. Powinni zrezygnować z tych sztucznie wyśrubowanych — a niebezpiecznych — ambicyj. Dawno Polski by nie było, gdyby Żydzi byli Jej „obrońcami" i „opiekunami".

Niechaj nas więc nie szantażują w sposób, jak to czyni „Dziennik Ludowy", szkodliwo ścią antysemityzmu. Naród, który w 1920 roku tylu zdrajców z pośród siebie wydał, niechaj kaja się w pokucie za to. Że obciążony jest dziedziczeniu instynktem i pociągiem do zdrady — i niechaj nie odwraca uwagi społeczeństwa polskiego od siebie ku najbardziej wartościowym żywiołom polskim.

List otwarty do wojewody wołyńskiego

Dlaczego starosta łucki zakazał odbycia obchodów grunwaldzkich w Łucku i w powiecie łuckim?

Otrzymaliśmy z prośbą o ogłoszenie list otwarty, wystosowany przez adw. M. Starczewskiego,prezesa Zarz. Pow. Stronnictwa Narodowego w Łucku do wojewody wołyńskiego w związku z niezwykłym ustosunkowaniem się starosty łuckiego do obchodów grunwaldzkich, jakie w pow. łuckim zamierzało urządzić Stronnictwo Narodowe. W liście m. in. czytamy:

Do Jaśnie Wielmożnego Pana Wojewody Wołyńskiego Aleksandra Hauke-Nowaka

Wielce Szanowny Panie Wojewodo!

Jako Polak od urodzenia zamieszkały na Wołyniu, były ochotnik Wojsk Polskich w latcha 1918—1920, który zdecydowanie jawnie i skutecznie walczył o narodowo-polskie oblicze Wołynia w okresie ukrainofilskich rządów b. wojewody wołyńskiego, Henryka Józewskiego — jestem, zdaniem moim, uprawniony do publicznego podania do Pańskiej wiadomości, że podległe Panu organa bezpieczeństwa publicznego ponownie obecnie krzywdząco odnoszą się do narodowo i patriotycznie myślącego społeczeństwa polskiego na Wołyniu, o czym świadczą fakty następujące:

Społeczeństwo polskie w Łucku zorganizowane w Stronnictwie Narodowym, w związkach zawodowych „Praca Polska" i w Narodowej Organizacji Kobiet chciało uczcić przypadającą 15 lipca rb. rocznicę wiekopomnego zwycięstwa Narodu Polskiego nad Zakonem Krzyżackim w bitwie pod Grunwaldem przez zorganizowanie uroczystego zgromadzenia publicznego w lokalu zamkniętym. Wobec tego kierownik koła Stronnictwa Narodowego w Łucku, p. Bronisław Ossowski (powszechnie szanowany kupiec-Poznańczyk, niedawno osiadły na stałe w Łucku, gdzie prowadzi duże przedsiębiorstwo polskie) zawiadomił dnia 11 lipca br. władze administracyjne, zgodnie z odnośnymi przepisami ustawy o zgromadzeniach, o mającym się odbyć dnia 16 lipca br. zgromadzeniu publicznym w celu uczczenia rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem. Dnia 14 lipca br. Starostwo Powiatowe w Łucku decyzją L. B. 12/241/39 wydało bez uzasadnienia zakaz urządzenia tego zgromadzenia.

Jednocześnie władze administracyjne zabroniły odbycia takich samych zgromadzeń dla uczczenia rocznicy Grunwaldzkiej w osadzie polskiej Kiwerce koło Łucka, we wsi Skurcze i w miasteczku Ołyce. Wobec tego p. Ossowski kazał tego samego dnia wydrukować w Drukarni Polskiej w Łucku (ul. Jagiellońska 63) afisze zawiadamiające, że wobec zakazu władz zgromadzenie publiczne nie odbędzie się i wzywające członków Stronnictwa Narodowego na zebranie niepubliczne, które ustawowo nie wymaga ani zgłoszenia, ani zezwolenia władz.

Dnia 15 lipca rb. z rana wszystkie wydrukowane afisze zostały przez policję w drukarni na rozkaz starostwa skonfiskowane, bez wydania — wbrew przepisom prawa prasowego — zarządzenia o zajęciu druku. Dwukrotna interwencja w starostwie nie odniosła skutku. Dopiero po dwóch dniach, tj. dnia 17 lipca, starostwo doręczyło p. Ossowskiemu zarządzenie o zajęciu afisza, w którym powiedziano, że treść afisza zawiera cechy przestępstwa z art. 170 kk (rozszerzanie fałszywych wiadomości mogących wywołać niepokój publiczny).

Przeciwko zakazowi odbycia tego zgromadzenia wniósł p. Ossowski jednocześnie odwołanie do Województwa, w którym zaznaczył, że zakaz ten wywołuje niepotrzebne i szkodliwe rozgoryczenie wśród społeczeństwa polskiego, oraz że wśród Polaków oddawna w Łucku zamieszkałych pozostał w pamięci uroczysty obchód rocznicy Grunwaldzkiej zorganizowany w 1910 r. za zezwoleniem władz rosyjskich, co tymbardziej uwypukla krzywdzącą niesłuszność zakazu urządzenia takiej samej uroczystości przez władze Rzeczypospolitej Polskiej. Odwołania tego Starostwo nie odesłało do Województwa i pismem z dnia 19 lipca L. B-12/241 zawiadomiło p. Ossowskiego, że pozostawia to odwołanie bez załatwienia z powodu nieuiszczenia opłaty stemplowej, pomimo że ustawa stemplowa w art. 142 p. 21 najwyraźniej zwalnia tego rodzaju pisma od opłat stemplowych.

Tłumienie w chwili obecnej przez władze polskie przy użyciu środków represyjnych z obowiązującym prawem patriotycznych manifestacji ludności polskiej na Wołyniu jest zupełnie niezrozumiałe, oraz wysoce szkodliwe dla samopoczucia narodowego tej ludności.

Dlatego uznałem za swój narodowy obowiązek podać publicznie powyższe fakty do wiadomości Panu Wojewodzie, jako odpowiedzialnemu kierownikowi administracji państwowej na Wołyniu.

Z należnym szacunkie‑
Michał Starczewski
adwokat
prezes Zarządu Powiatowego
Stronnictwa Narodowego w Łucku

Łuck, dn. 24 lipca 1939 r.

Bezczelna żydówka

KRAKÓW, 25. 7. Na małym odcinku ul. Kościuszki znajdujące się obok siebie 3 żydowskie mleczarnie kpią sobie w żywe oczy z obowiązku zamykania sklepów o godz. 19.

W ub. sobotę **pp. Lejzerowicz, Rothblum i Theuman mimo interwencji publiczności, mieli swe sklepy otwarte od frontu do godz. 21,30.** Ta sama historia powtórzyła się w niedzielę. **Na uwagi publiczności Żydówka Lejzerowiczowa odpowiada, że się nie boi.**

Tego rodzaju fakty, zdarzające się na terenie całego miasta stanowić powinny zupełnie wystarczający powód do nieudzielenia jakiemukolwiek sklepowi żydowskiemu prawa przedłużenia godzin handlu. Kupiectwo polskie żywi nadzieję, że władze poinformowane o podobnych wypadkach, ograniczą nieuczciwy handel żydowski.

800 rocznica śmierci Bolesława Krzywoustego

28 października br. przypada 800-letnia rocznica śmierci Bolesława Krzywoustego, zmarłego w Płocku i pochowanego w katedrze płockiej obok swego ojca, Władysława Hermana. W związku z tą rocznicą przewidziane są w Płocku odpowiednie uroczystości.

Ważny wyrok w sprawie wyborów samorządowych

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Poznaniu rozpatrywał **skargę wyborców okręgu II gminy Siedlec, wniesioną przeciwko unieważnieniu w tymże okręgu listy narodowej z powodu błędu, jaki zakradł się do treści deklaracyj, dołączonych do listy.**

Ponieważ **przewodniczący Komisji Wyborczej,** którym był wójt Nowakowski z Siedlca,

Klasztor kapucyński został zniesio-

nie wskazał pełnomocnikowi listy, jakie braki deklaracje zawierają, lecz powołał się jedynie na odnośny artykuł ustawy wyborczej, wyborcy narodowi wnieśli przeciwko unieważnieniu ich listy protest do starosty powiatowego, a wreszcie, z powodu nieuwzględnienia protestu, skargę do Wojew. Sądu Administracyjnego, który **unieważnił wybory w tymże okręgu i w wyroku orzekł, że przewodniczący jest zobowiązany wskazać błędy, a jeżeli tego nie uczynił, to zrobił to umyślnie.** Zatem w okręgu II gminy Siedlec odbędą się wybory powtórnie

Nadużycia na szkodę państwa w żydowskiej fabryce

Kierownik Żyd aresztowany. Właściciele Żydzi uciekli

Władze skarbowe lotne w Łodzi przeprowadziły nagłą kontrolę ksiąg biurowych w firmie „Gentleman" w Łodzi, przy ul. Limanowskiego 156, fabryka wyrobów gumowych i opon samochodowych.

W wyniku przeprowadzonej kontroli wszystkie księgi, znajdujące się w kantorze fabrycznym, zostały zakwestionowane i opieczętowane.

Jak się dowiadujemy, **firma ta prowadziła podwójne księgi buchalteryjne przy pomocy kierownika tejże firmy, Żyda Mędrowskiego, który został zatrzymany i osadzony w więzieniu. Straty, jakie poniósł skarb państwa, są olbrzymie i na razie ustalić ich nie można.**

Właścicielami tej fabryki, zatrudniającej około tysiąca robotników, **są dwaj Żydzi Dawid i Michał Schrage,** którzy dowiedziawszy się o nagłe przeprowadzonej rewizji, uciekli zagranicę, prawdopodobnie do Łotwy, skąd pochodzili. Należy zaznaczyć, **że Schragowie przybyli do Łodzi przez 7-ma laty jako ubodzy Żydzi chałaciarze,** tu się im udało założyć małą fabrykę płaszczy gumowych, gdzie w niewyjaśniony sposób dorobili się olbrzymiego majątku, przedstawiającego dziś wartość około paru milionów złotych.

„Kodeks rodzinny" we Francji

PARYŻ (ATE). Rada gabinetowa przyjęła w piątek opracowany przez min. Pomaret „kodeks rodzinny", którego celem jest przeciwdziałanie spadkowi liczby urodzin we Francji. Od 1935 r. liczba zgonów przewyższa co roku o kilka tysięcy liczbę urodzin. Problem ten jest tym niebezpieczniejszy, że podczas gdy ludność w krajach sąsiednich wzrosła gwałtownie w ciągu drugiej połowy XIX wieku, we Francji stan ludności utrzymuje się na tym samym poziomie. W 1865 roku Francja liczyła 38 milionów mieszkańców, obecnie liczy 42 miliony, w tym 3,5 miln. cudzoziemców.

Nowy kodeks rodzinny, który zatwierdzony będzie w sobotę przez radę ministrów, zawiera następujące postanowienia: rodzina francuska otrzymywać będzie zapomogę wzrastającą zależnie od liczby dzieci. Za pierwsze dziecko rodzice otrzymają premię w wysokości 2 tys. franków. Pożyczki na specjalnie dogodnych warunkach udzielane będą rodzinom, które opuszczą miasto i zobowiążą się pozostawić co najmniej przez 20 lat na roli. Pewne zmiany wprowadzone zostaną w ustawodawstwie spadkowym. Przewidziana jest walka przeciwko spędzaniu płodu przeciw pornografii i alkoholizmowi Małżeństwa bezdzietne i kawalerowie obłożeni zostaną specjalnym podatkiem.

Z życia Częstochowy

Bolączki mieszkańców i pątników — Z frontu robotniczego

Działalność Z. Z. „Praca Polska"

Częstochowa, w lipcu.

Dla każdego mieszkańca dzielnicy podjasnogórskiej niezrozumiałą jest gospodarka ozonowo - socjalistycznego magistratu m. Częstochowy. Rzecz, którą tu zamierzamy poruszyć, dziwiniepomiernie również i pątników masowo przybywających do Częstochowy, napawając ich równocześnie goryczą i rozczarowaniem.

Mianowicie, jak mieszkaniec, tak i pątnik z pod Jasnej Góry przechodząc przez dzielnice tzw. Starej Częstochowy, widzi że taka ul. Warszawska, Narutowicza, Mirowska do Worty, posiadają klinkierową lub granitową układaną jezdnię oraz równe betonowe chodniki, że plac Daszyńskiego i Stary Rynek posiadają piękne kwietniki, klomby, alejki spacerowe, ba, nawet i ławki. Dzielnica ta wymienione ulice i place, to owo ghetto żydowskie, tutaj gnieździ się cała elita żydowskiej finansjery, inteligencji, tutaj znajduje się największe skupisko handlu i rzemiosła żydowskiego, tutaj wreszcie gnieździ się żydowska masa, zalewająca falą chałaciarzy całą Częstochowę.

Nie mamy nic przeciwko temu, że tutaj porobiono takie porządki, lecz „wedle stawu grobla". Jak jest pod Jasną Górą? Tutaj, gdzie skupia się naród w kornej modlitwie przed Matką Najświętszą? Chodźmy najpierw al. św. Barbary; kto jest na Jasnej Górze, ten przecież kościoła św. Barbary nie ominie nigdy. Samo spojrzenie już człowieka przejmuje zgrozą: jezdnia—kocie, wole, smocze czy jak tam nazwać — łby, alejki po obu stronach jezdni, nie wiadomo co to jest, czy polska droga, czy jakaś nędzna szosina, czy też zwyczajny, rozkopany zagon, w którym woda powyrywała wilcze jamy, cud, że tu ludzie nóg nie połamią. Chodnik! Och, czy widział kto zbocze skalnego wzgórza, gdzie trzeba z głazu na głaz nogą wstępować i piąć się na szczyt? Jeżeli to Szan. Czytelnicy widzieli, to mają pojęcie, jak wyglądają chodniki na ul. Św. Barbary. W jednym miejscu z głazu, w drugim z cegły, w trzecim z płyt, a w czwartym w ogóle go nie ma. Biedny pątnik, a z nim mieszkaniec tej dzielnicy, potykając się co chwila, nie wie czemu to tak jest.

To samo można powiedzieć o północnym zboczu Jasnej Góry, ul. Wieluńskiej i 3-go Maja, gdzie również żadnych chodników niema i jezdnia tak samo wyboista. Ktośby posądził nas o jednostronność, twierdząc, że ul. Warszawska i Narutowicza, to arterie komunikacyjne, a więc tam bardziej były potrzebne nowoczesne jezdnie, otóż tutaj stwierdzamy, że ul. Św. Barbary, jak i Wieluńska też są ważnymi arteriami komunikacyjnymi, pierwsza wiedzie do Lublińca Herb Śląskich, a więc nad pogranicze polsko - niemieckie, druga do Wielunia, a przezeń na Kalisz i Poznań.

Jak już zaznaczyliśmy, nie mamy nic przeciwko temu, że Starą Częstochowę magistrat doprowadza do porządku, zwłaszcze że i tu znajduje się kościół kat. św. Zygmunta, lecz czy nie należało wpierw pomyśleć o Jasnej Górze, bo Sanktuarium Narodowe należycie uporządkować, by pątnik nie wynosił przykrych wrażeń o ratuszu częstochowskim i jego panach?

Poruszamy tę sprawę nader bolesną i przykrą, by katolicy Polacy odwiedzający Częstochowę wiedzieli, że za stan obecny odpowiedzialności społeczeństwo katolickie i narodowe nie ponosi. Może właśnie dlatego, że mieszkańcy pod Jasną Górą są narodowcami, spotyka ich taka obojętność u PPS, Ozonu i żżydziałego socjalizmu. Stan ten jednak zmienić się musi i zmieni. Walkę o lepsze traktowanie dzielnicy podjasnogórskiej wypowie Klub Narodowy w nowo obranej Radzie Miejskiej.

CZYN GODNY NAŚLADOWANIA

W tych dniach na jednym oddziale konfekcji w fabryce przetworów włókienniczych „Stradom" zmarła biedna robotnica, Natalia Kamieńska. Biednej robotnicy groziłby nędzny pogrzeb, gdyby nie wysoce piękny czyn kierownika tego oddziału, na którego propozycję, aby oddział postanowił wziąć udział w pogrzebie, zobowiązując się równocześnie stracony dzień odrobić 2-godzinną dodatkową pracą w ciągu tygodnia.

Postępek p. kierownika oddz. konfekcji nie ograniczył się tylko do dania propozycji, lecz w sam dzień pogrzebu p. Okomski wziął udział w pogrzebie. Krok p. Okomskiego spotkał się z gorącym uznaniem robotników Polaków, który swoim postępowaniem wyraźnie odcina się od postępowania różnych zżydziałych dyrektorów i kierowników.

URLOPY I ZAMKNIĘCIE FABRYKI UNION TEXTILE

W fabryce Union Textil zostały udzielone wszystkim robotnikom w liczbie ponad 2.000 urlopy. Równocześnie z nastaniem urlopów fabryka stanęła na 7 tygodni. Robotnicy znów na przeciąg zamknięcia fabryki zostali oddani pod opiekę Funduszu Pracy, który ma im dać z tytułu przymusowego urlopu zasiłek.

Podobne urlopy 6-tygodniowe trwają już od paru tygodni w fabryce „Peleery", która też stanęła bezczynnie oddając robotników na zasiłki Funduszowi Pracy.

SEKCJA RZEŹNICKO - WĘDLINIARSKA W WALCE O UMOWĘ ZBIOROWĄ

Czeladź Rzeźnicko - Wędliniarska zorganizowana w Z. Z. „Praca Polska" podjęła akcję o podpisanie umowy zbiorowej pomiędzy Chrześcijańskim Cechem Rzeźnicko - Wędliniarskim a czeladzią. W Inspektoracie Pracy w dniu 15 lipca odbyła się konferencja z udziałem wymienionych stron, na której poruszono szereg bolączek Czeladzi Rzeźnicko-Wędliniarskiej, jak przestrzeganie 8 godzin pracy, sprawa ubezpieczeń społecznych i regulacji cennika płac. Z powodu trudności technicznych następną konferencję odłożono na miesiąc czasu.

ŻYD NIE PRZESTRZEGAŁ UMOWY

Żyd Rotsztajn w fabryce odlewów żeliwnych firmy „Enro" w Częstochowie nie przestrzegał umowy zbiorowej, nie honorując stawek robotniczych. Robotnicy zorganizowani w Z. Z. „Praca Polska" Oddz. Budowlany za pośrednictwem władz „Pracy Polskiej" wnieśli skargę do sądu. W wyniku rozprawy robotnicy uzyskali pełne stawki gwarantowane w umowie zbiorowej. Pomimo uzyskanego wyroku Żyd nie chciał zwrócić robotnikom należnej sumy przyznanej przez sąd, wobec tego wyroki złożono u komornika, który przeprowadził zajęcie ruchomości Rotsztajna. Mamy nadzieję, że chyba to zmusi bezczelnego Żyda do należytego oceniania pracy robotników.

ZWOLNIENIE CZŁONKÓW STR. NAR. Z WIĘZIENIA

W tych dniach, 23 lipca został zwolniony z więzienia karnego na Zawodziu po półtorarocznym pobycie w nim kol. Świderski Stanisław. Kol. Świderski osadzony był w więzieniu w związku z zajściami antyżydowskimi, jakie miały miejsce w 1937 r.

(Z. N.)

Wiceburmistrz Wejherowa

nie został zatwierdzony

Wejherowo, w lipcu

Odbyło się tu przed paru dniami posiedzenie rady miejskiej, **celem wyboru nowego wiceburmistrza, gdyż wybrany przez nową radę miejską na wiceburmistrza p. Klementowski Alojzy, nie został przez władze wojewódzkie zatwierdzony.** Pan Klementowski cieszy się w mieście powszechnym szacunkiem i dlatego odnośna decyzja władz wojewódzkich wywołała co najmniej zdziwienie.

Uważając, że p. Klementowski ma wszelkie kwalifikacje na zajmowanie stanowiska wiceburmistrza, na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej Klub Narodowy wysunął go ponownie. OZN wysunął kandydaturę p. Schornaka. Wybór nie doszedł do skutku, gdyż w trzykrotnym głosowaniu żaden kandydat nie uzyskał większości głosów, wobec czego spodziewać się należy nowego, już trzeciego z rzędu zebrania wyborczego.

Prezeska N.O.K. we Lwowie

skazana za komunikat prasowy

LWÓW, 29. 7. W marcu br. ukazał się w lwowskim „Słowie Narodowym" komunikat Narodowej Organizacji Kobiet, podpisany przez prezeskę organizacji p. Marię Demelówne, w sprawie święconego dla uwięzionych akademików. Starosto grodzkie dopatrzyło się w tym komunikacie zbiórki publicznej i skazało p. Demelównę na grzywnę w kwocie 50 zł z zamianą na 5 dni aresztu. Sąd starościński stanął na stanowisku, że w czynie tym, tj. w umieszczeniu komunikatu, mieszczą się znamiona wykroczenia z par. 1 rozp. z 14 lipca 1934, poz. 638 art. 1, 2, 3 i ustawy z 15 marca 1933 poz. 162.

Od tego wyroku odwołała się prez. Demelówna do Sądu Okręgowego jako drugiej a w sprawach porządkowych ostatniej instancji. Sprawa toczyła się przed s. o. Bittnerem. Najpierw starał się s. Bittner skłonić p. Demelównę do cofnięcia odwołania, gdyż nie widzi podstaw prawnych do innej decyzji, a kary administracyjne nie są notowane w rejestrze karnym.

Ponieważ odwołanie nie zostało cofnięte, doszło do rozprawy.

Prezeska Demelówna do winy się nie poczuwa i podaje, że podobne zbiórki urządzała od lat i nigdy nie była o to pociągana do odpowiedzialności. Zbiórki na rzecz uwięzionych akademików nie uważa za przestępstwo, gdyż działo się to na gruncie wewnętrzno-organizacyjnym. Komunikat zamieszczony w „Słowie Nar." tyczył pań należących do NOK.

Sędzia: Ale czytało go cale społeczeństwo, a nie tylko panie z tej organizacji.

P. Demelówna: Ale tylko panie z tej organizacji dawały paczki na rzecz akademików.

Sędzia: Więc pani się przyznaje do umieszczenia komunikatu i zbierania na rzecz akademików.

P. Demelówna: — Tak, robiłam to, ale nie uważam tego za zbrodnię. Uważam, że oprócz praw pisanych są jeszcze prawa uczucia i etyki i nie jest nic złego, jeśli się pomaga tym, którym jest źle.

Sędzia: — Niech pani ocenę pozostawi sądowi.

Adw. Adam Macieliński: — Stawiam wniosek o przesłuchanie p. Marii Szymańskiej, urzędniczki w N.O.K. na okoliczność, że zbiórka ta była za rządzona wewnątrz organizacji. Prokurator się sprzeciwia, a sędzia wniosek oddala. W obronie adw. Macieliński podnosi: Ponieważ pan sędzia stoi na stanowisku, że sam fakt umieszcze nia komunikatu w gazecie, jest działaniem wykraczającym poza ramy organizacyjne, śmiem twierdzić, że jest to jedna z form porozumiewania się z członkami organizacji. Jeśli np. jakaś spółka, organizacja, spółdzielnia itp. ogłasza w dziennikach, że w dniu tym a tym odbędzie się posiedzenie, zebranie czy walne zgromadzenie, nie znaczy to, by ogół społeczeństwa mógł brać w tym udział. Jest to forma zawiadamiania członków, że coś się takiego robi.

W tym komunikacie, o umieszczenie którego jest oskarżona p. Demelówna, czytamy na wstępie: „Narodowa Organizacja Kobiet zawiadamia, ..." tyczy to się członkiń organizacji, a zbiórka wewnątrz organizacji nie jest publiczna. Dlatego proszę o uniewinnienie.

Sędzia Bittner ogłasza wyrok skazujący p. Demelównę na 50 zł. grzywny, z zamianą na 5 dni aresztu i pięć zł. kosztów sądowych.

W uzasadnieniu podniósł sędzia, że publiczny charakter tego komunikatu mieścił się w tym, że miał on brzmienie: „Narodowa Organizacja Kobiet zawiadamia Panie...". Wyraz panie stwierdził sędzia odnosi się do ogółu pań, a nie do członkiń. Komunikat nie byłby publiczny, gdyby się odnosił do członkiń.

Zebrania S. N. w granicznym

powiecie sępoleńskim

Sępolno Krajńskie, w lipcu.

W niedzielę 23 bm. odbyło się tu zebranie Stron. Narodowego przy udziale ponad 500 osób. Scena była pięknie udekorowana krzyżem, barwami narodowymi, portretem Romana Dmowskiego i wielkimi szczerbcami. Zebranie zagaił prezes p. Wacław Urbański, witając członków, sympatyków i gości, a zwłaszcza wygnańca z Niemiec, sekretarza Związku Polaków, p. Barcza. P. Barcz przed stawił dole i niedole naszych braci za kordonem, obrazując brutalne metody Niemców stosowane wobec mniejszości polskiej. Przemówienie to wywarło na sali silne wrażenie. Stud. U. P. Grabowski określił, co to jest narodowiec, po czym przeszedł historię Polski od Mieszka I przez Chrobrych, Jagiellonów, do czasów obecnych, czasów zwycięstwa myśli Romana Dmowskiego. Zebrani darzyli mówców oklaskami, a prezes Urbański podziękował im za trafne słowa. Zebranie zakończono odśpiewaniem Roty i Hymnu Młodych.

W tym samym dniu odbyło się zebranie publiczne w Kamieniu Pomorskim, które zagaił prezes koła S. N. p. Gronowicz. Referaty wygłosili p. Barcz i stud. p. Grabowski. Licznie zebrana publiczność wysłuchała przemówień w skupieniu. Podniosły nastrój dowodził, że narodowcy są gotowi nie tylko się bronić, lecz zdobywać i budować Wielką Polskę.

W Słowacji

brak rąk do pracy

BRATYSŁAWA (PAT) W związku z obowiązującymi dotąd na terenie Słowacji przepisami o ochronie krajowego rynku pracy, w urzędzie krajowym w Bratysławie nagromadziło się kilka tysięcy podań różnych przedsiębiorców o udzielenie pozwoleń na zatrudnienie obcych obywateli.

Celem definitywnego i rychłego załatwienia tych podań została utworzona specjalna komisja, która będzie decydować o udzieleniu pozwoleń w każdym poszczególnym wypadku.

Robotnicy strajkują

w niemieckiej bekoniarni

W bekoniarni firmy Moeller w Brodnicy **wybuchł strajk robotników z powodu niewypłacenia zaległych zarobków. Zaległości robotnicze w tej bekoniarni dosięgły ostatnio cyfry 35,000 złotych.** Poza tym strajkujący domagają się **przyjęcia z powrotem do pracy zwolnionych robotników Polaków, w których miejsce właściciel bekoniarni przyjął Niemców. Liczba strajkujących wynosi 70 osób.**

Należy zaznaczyć, że właściciel bekoniarni, Moeller, bierze czynny udział w pracy organizacji niemieckich. Zwolnienie robotników Polaków jest faktem, nie wymagającym komentarzy, i niezależna opinia na Pomorzu domaga się wkroczenia w te sprawy władz administracyjnych.

Zaległości robotnicze są nieczym nieuzasadnione, jeśli się weźmie pod uwagę fakt, że eksportowe interesy bekonowe da ja bardzo duże zyski.

Nauczyciel Niemiec

zawieszony w urzędowaniu

LESZNO. Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego zawiesiło w urzędowaniu nauczyciela Niemca ze Święciechowy, w pow. leszczyńskim, Fryderyka Stuckmana.

Zawieszenie nastąpiło w związku z aresztowaniem Stuckmana pod zarzutem udzielania pomocy w nielegalnym przekraczaniu granicy z Polski do Niemiec.

Socjalistyczny radny ukarany

za zniewagę przedstawicieli dyplomatycznych

Na wokandzie Sądu Okręgowego z Poznania na sesji wyjazdowej w Środzie pod przewodnictwem s. o. Karczewskiego znalazła się sprawa znanego na tutejszym terenie socjalisty Andrzeja Szopnego, zamieszkałego stale w Środzie. Prok. Garszyński oskarżał Szopnego o przestępstwo z art. 111 par. 2 k. k., którego Szopny dopuścił się w czasie przemówienia na publicznym zebraniu przedwyborczym w dniu 19 stycznia rb. w sali Domu Społecznego. **Znieważył mianowicie w wielce obraźliwych słowach przedstawicieli dyplomatycznych Japonii i narodowej Hiszpanii, którzy uczestniczyli w pogrzebie Romana Dmowskiego.**

Po przesłuchaniu świadków Antoniego Odolanowskiego, Władysława Dogi, Jana Grymi, Kazimierza Strzyżyckiego, Leo na Kaźmierczaka i innych, **sąd skazał osk. Andrzeja Szopnego na rok bezwzględnego więzienia i 400 zł. grzywny.**

Ukarany Szopny sprawuje mandat radnego miejskiego z ramienia t. zw. „Bloku Robotniczo - Rzemieślniczego".

W samorządzie przemyskim wciąż źle

Protesty wyborcze — w biurku wojewódzkim. Samowola w zakładzie wodociągowym. K. K. O. zamknęła kredyty

(Od własnego korespondenta „Warsz. Dzien. Narodowego")

Przemyśl, w lipcu.

Mimo, że protesty wyborcze w Rzeszowie zostały już dawno załatwione, a nowy burmistrz urzęduje tam już od miesiąca, z Przemyślem, choć wybory odbyły się w obydwu miastach równocześnie, sprawa wygląda naczej. Jak wiadomo, **na dziesięć okręgów „Ukraińcy" zaprotestowali wybory w dziewięciu, narodowcy w czterech, a Żydzi w dwu.** Socjaliści wnieśli również protest w jednym z okręgów, ale prawdopodobnie celowo, aby zadokumentować, że rezultat wyborów ich nie zadawala, protest wnieśli po terminie tak że nie posiada on żadnej mocy.

Tymczasem „notable" ozonowi wyręczają województwa i zapowiadają, że **protesty nie będą uwzględnione, a nawet zabiegają o kompromis w przyszłej radzie z radnymi narodowymi.** Fatygi te są próżne, gdyż narodowcy nie tylko na kompromis, ale nawet na żadne rozmowy o kompromisie nie pójdą. **Najważniejszy postulat, to uwzględnienie słusznych protestów i czyste uzupełniające wybory.** Wypada, aby województwo zbyt długo z decyzją nie zwlekało, gdyż fakty w protestach zawarte są tak oczywiste, że ich uwzględnienie nie powinno nastręczać żadnych trudności.

×

Udzielnym panem w największym zakładzie miejskim w wodociągach jest inż. Panczyj. I miejscowa i zamiejscowa prasa całe szpalty poświęcała gospodarce pupila prezydenta Chrzanowskiego, a przecież poza karą upomnienia, orzeczoną dyscyplinarnie, nie spotkały Panczyja żadne represje za pożałowania godną „działalność".

Teraz znów należy zanotować kilka kwiatków. Kontraktem służbowym zobowiązany jest p. Panczyj wykonywać plany dla zakładu wodociągowego. Tymczasem każe on sobie za nie oddzielnie płacić. Ostatnio wykonał plan części magistrackiego kolektora i z kasy magistrackiej pobrał honorarium specjalne w kwocie 300 złotych. Bardzo często w sprawach „służbowych" p. Panczyj wyjeżdża, a choć posiada znaczną zniżkę przywiązaną do orderu, likwiduje wbrew przepisom pełne koszta, jak gdyby zniżki nie posiadał. Regulamin magistratu wymaga, aby zaliczek urzędnikom nie udzielać bez uchwały zarządu miejskiego. Ostatnio p. Panczyj wypłacił znaczną zaliczkę jednej z urzędniczek, obchodząc przepisy. Być może, stało się to dlatego, że chodzi o córkę ławnika, który często referuje sprawy wodociągowe. Najbardziej **oburzający fakt, to sposób załatwienia przez p. Panczyja dostaw węglowych dla wodociągów. Chodzi o kilkaset ton węgla rocznie.** Istnieje wyraźne zarządzenie magistratu, nakazujące załatwianie dostaw drogą ofert. Wszystkie zakłady miejskie do tego zarządzenia się stosują. Oczywiście z wyjątkiem dyrektora wodociągu. **Bez przetargu cały zapas węgla na rok bieżący zakupił p. Panczyj w żydowskim składzie Grossmana, wywołując swoim postępkiem w całym mieście znaczne oburzenie. Inne dostawy dla wodociągów uskuteczniane są również przez Żydów.** Widać, że p. Panczyj ne wyciągnął żadnych nauk z kompromitującego procesu ŻydaAmstera, w którego rezultacie Amster stracił mandat radnego, a p. Panczyj został ukarany dyscyplinarnie. Zadziwia również postawa prezydenta Chrzanowskiego, którego silna ręka zamienia się po prostu w wosk, kiedy chodzi o zakład wodociągowy. Różnie o powodach tego zjawiska w mieście się mówi.

×

Na koniec kilka zdań o miejskiej Kasie Oszczędności. Bardzo dobrze zagospodarowana, należy ona w Małopolsce do najsilniejszych. Ostatnio nie spełnia jednak swego zadania. W Warszawie, czy Lwowie bez przeszkód za poręką wekslową można otrzymać nawet większe kwoty, kiedy w Przemyślu **od kilku miesięcy pieniądze leżą bezużytecznie i nawet 100 zł. nie można pożyczyć.** Odbija się to w fatalny sposób na obrotach miejskich, a Kasa w obecnym stanie nie zarabia nawet na utrzymanie rozległego personelu. Przypuszczać należy, że „wojna nerwów" zbliża się dla kasy ku końcowi i że wreszcie zechce ona zainteresować się bliżej potrzebującymi kredytów.

Niemcy w Polsce ciągle lżą Naród Polski

Dalsze wyroki skazujące

Przed Sądem Okręgowym w Łodzi stanął **Rudolf Seeman,** zam. w Radogoszczu (Lewa 5), **oskarżony o brazę państwa polskiego.**

Seeman, który był majstrem ślusarskim w zakładach przemysłowych firmy „Gentleman" odawna już przejawiał niechęć do wszystkiego co polskie.

Dnia 29 kwietnia rb. pracownik firmy "Gentleman" Antoni Dobroń zauważył na ul. Bydgoskiej Seemana, który wraz z innymi nieujawnionymi dotychczas Niemcami wznosił okrzyki antypolskie, wychwalając jednocześnie „raj hitlerowski" i system rządzenia w Rzeszy.

Oburzony Dobroń opowiedział nazajutrz o prowokacyjnym wystąpieniu Seemana robotnikom, którzy złożyli doniesienie w dyrekcji firmy.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał hitlerowca na łączną karę 10 miesięcy więzienia.

×

Sąd Okręgowy w Gnieźnie skazał swego czasu ucznia szkoły dokształcającej w Kłecku, 19-letniego Niemca Karola Sonnenberga z Michalczy pod Kłeckiem, za znieważenie marszałka Śmigłego - Rydza na 1 rok i 8 miesięcy więzienia.

Sonnenberg **stanął przed afiszem Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, znajdującym się w korytarzu szkoły dokształcającej i wygrażając pięścią podobiźnie Marszałka, wypowiedział pod jego adresem obelżywe słowa, za co został skazany.**

Od wyroku wniósł Sonnenberg odwołanie. W wydziale odwoławczym Sądu Okręgowego **obniżono Niemcowi karę do 6 miesięcy bezwzględnego więzienia.**

×

Przed Sądem Okręgowym w Gnieźnie stanął w tych dniach Niemiec, obywatel polski, Jan Nolte z Biechowa, powiatu wrzesińskiego, który **w dniu Konstytucji 3 Maja wyraził się w obelżywych słowach o sztandarze polskim.**

Przypadkowi świadkowie powiadomili o tym policję.

Bezczelny Niemiec zasiadł na ławie oskarżonych, **zeznając w języku niemieckim**

Sąd skazał go na 1 miesiąc bezwzględnego aresztu.

Kiedy znikną niemieckie napisy w Bielsku

Bielsko, w lipcu

Dużo się robi w Bielsku w kierunku nadania miastu estetycznego wyglądu. Ale są również sprawy niejednokrotnie ważniesze od malowania płotów, o których się zapomina, czy też nie chce się ich widzieć **Pomijając nazwy ulic nieznanych nikomu „bohaterów" Niemców, rzucają się w oczy niemieckie napisy, które rażą polskie społeczeństwo, gdyż przypominają one piętno zaboru.** W centrum miasta na ul. Piłsudskiego, tuż obok teatru, widnieje na ścianie czteropiętrowego domu rozmiarów 4 na 4 m taki napis: **„Radion wäscht selbst".** Napis ten jest poszarpany i zniszczony, szpecąc tym samym wygląd ulicy. Takiej reklamy prawdopodobnie „Radion" nie posiada nawet w Berlinie czy też innych miastach Trzeciej Rzeszy. Podobny napis znajduje się też obok Starostwa Powiatowego, gdzie częściowo zalepiono go cementem podtrzymując niszczące się ślady niemczyzny.

Czy nie należałoby pomyśleć o usunięciu niemieckiego reklamiarstwa, tak oszpecającego miasto? (F. S.)

Dalsze wyroki skazujące Niemców

Dnia 25 bm. stanął przed Sądem Okręgowym w Starogardzie, doprowadzony z aresztu śledczego, mistrz młynarski Roman Schwarz lat 35, ze Skórcza, pow. starogardzkiego, oskarżony o lżenie narodu i rządu polskiego, oraz znieważenie marszałka Śmigłego - Rydza. Oskarżony tłumaczy się przed sądem, że w krytycznym dniu był pijany do nieprzytomności i nic sobie nie przypomina.

Na podstawie przesłuchanych w czasie przewodu sądowego świadków stwierdzono, że w dniu 4 lipca br. oskarżony przybył w towarzystwie Rocha Szulca do pewnej restauracji w Skórczu, gdzie w czasie libacji **w nienadających się do powtórzenia słowach lżył naród i rząd polski, oraz marszałka Polski.** Oskarżony raz po raz **wykrzykiwał „cześć i uszanowanie Adolfowi Hitlerowi",** oraz śpiewał w języku niemieckim pieśni w rodzaju „Wie grohs wird die Freude sein. wenn wir mal wiederkehren". Po zamknięciu przewodu sądowego oskarżyciel publiczny p. wiceprokurator Błędzki domagał się surowego wymiaru kary. Sąd skazał **Romana Schwarza na 1 rok bezwzględnego więzienia.**

×

CHOJNICE. — W miesiącu czerwcu br. dopuścili się bestialskiego czynu właściciel mleczarni hakatysta Heinz Hentschel oraz właściciel majątku Orlandt z Sikowa, a mianowicie napadli na bezbronnych synów strażnika granicznego Ignacego Bilskiego i dotkliwie ich pobili.

Obecnie stanęli przed tut. sądem, gdyż przez 4 tygodnie znajdowali się oni na terenie Wolnego Miasta Gdańska. Sąd skazał ich na kare aresztu przez 4 tygodnie oraz grzywny po 400 zł. każdego.

Inż. Wiesner redaguje fałszywe oskarżenie

Charakterystyczny proces w Bielsku

Bielsko, w lipcu

Przed sądem w Bielsku toczyła się rozprawa karna przeciwko trzem członkom zarządu szkolnej rady rodzicielskiej w Kamienicy koło Bielska. Jako oskarżeni stanęli: Rudolf Rittmajster, Karol Kania i Ludwik Zieleźnik. **Wszyscy trzej podpisali zredagowane przez inż. Wiesnera pismo do Wydziału Oświecenia P. w Katowicach, żaląc się na panujące w szkole stosunki i krytykując sposób nauczania** — twierdząc, że w szkole panuje niski poziom nauczania. Wszczęte przez władze szkolne dochodzenia wykazały, że doniesienie to jest w zupełności zmyślone. Chodziło tu przede wszystkim o zupełne wyrugowanie ze szkoły języka polskiego.

Na rozprawę oskarżeni zostali doprowadzeni z więzienia. W czasie procesu, zostało przesłuchanych kilku świadków m. in. Zacnik, który zeznał pod przysięgą, **że pismo to zostało zredagowane w restauracji Heczki w Kamienicy na zebraniu „Jungdeutsche Partei" z udziałem inż. Wiesnera.** Zebranie to odbyło się nielegalnie pod płaszczykiem rady rodzicielskiej.

W końcu procesu zeznawał „führer" zhitleryzowanej „Jungdeutsche Partei" w Polsce **osławiony z prowokacyjnych wystąpień antypolskich b. senator inż. Rudolf Wiesner, który przyznał się, że wraz z prof. Kischą „swym referentem do spraw szkolnych" zredagowali pismo, które następnie podpisali oskarżeni.**

Po przesłuchaniu świadka kier. szkoły w Kamienicy p. Mrozika przemawiał oskarżyciel publiczny, oraz dwaj obrońcy Niemcy, z których jeden specjalnie przybył na rozprawę z Katowic. Po przerwie sędzia dr. Nowak odczytał wyrok **skazujący Rudolfa Rittmeistra na 4 miesiące więzienia, 50 zł. grzywny. Kanię i Zieleźnika po 3 miesiące i po 50 zł. grzywny, zawieszając ostatnim dwom wykonanie kary na 4 lata.** Wszyscy skazani zostali obciążeni kosztami postępowania sądowego.

Jest to jeszcze jeden dowód „lojalności" mniejszości niemieckiej w Polsce. (f. s.)

Rząd hiszpański w Madrycie

PARYŻ, (ATE.) „Matin" donosi z Hendaye, że hiszpański minister oświaty oświadczył wobec przedstawicieli prasy, iż przeniesienie rządu hiszpańskiego do Madrytu zostało już postanowione i nastąpi w ciągu października rb. Tym samym Madryt stanie się znowu oficjalną stolicą Hiszpanii

Żydzi i Niemcy lżą Naród Polski

Kilka wyroków skazujących

47-letnia Żydówka Chana Pijawka, żebrząc w Solcu Kujawskim, w pewnym domu, kiedy odmówiono jej wsparcia, zaczęła wymyślać na Polskę i na Polaków. Wykrzykiwała ona, że jest taką samą dobrą obywatelką Polski, jak każdy **inny i Polska ma obowiązek dać jej utrzymanie.** Po doniesieniu do policji Pijawkę aresztowano i odstawiono do więzienia bydgoskiego.

Przed tymże sądem okręgowym w Bydgoszczy toczyła się druga sprawa przeciwko 34-letniemu rzeźnikowi, Ottonowi Wiesemu z Bydgoszczy. **Bezczelny Niemiec, znajdując się na swym polu, przytrzymał dwie kobiety,** posądzając je o kradzież trawy i kazał im wysypać trawę z worka, po czym jedną z kobiet, Helenę Gronowską, **uderzył szpicrutą przez plecy.** Przy tej okazji Niemiec **użył obraźliwych słów pod adresem narodu polskiego, za co sąd skazał Wiesego na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia.**

×

Toruński sąd grodzki rozpatrywał sprawę Zygmunta Jobsa z Torunia, przebywającego obecnie w areszcie śledczym.

Sąd po naradzie skazał go za szerzenie defetyzmu na 7 mies. więzienia i 20 zł. grzywny.

Zasmarowanie hitlerowskiej tablicy w Wiedniu

WIEDEŃ, (PAT.) Odsłonięta w sposób uroczysty przez partię narodowo socjalistyczną przed kilku dniami w Wiedniu tablica pamiątkowa ku czci narodowo - socjalistycznych uczestników puczu lipcowego, podczas którego zamordowany został kanclerz Dolfuss, musiała zostać zdjęta z polecenia władz partyjnych z powodu zasmarowania jej w nocy smołą i kałem przez niewykrytych sprawców.

Usunięcie tablicy motywowane jest urzędowo tym, iż była ona rzekomo tylko prowizorycznie umieszczona, a ostateczne jej umocowanie ma dopiero później nastąpić.

Jednocześnie tablica z nazwami ulic, noszących nazwiska członków tego puczu, zasmarowane zostały również ub. nocy. Panuje ogólne przekonanie, że dokonała tego młodzież z dawnego frontu ojczyźnianego.

Problemy eksportu rolniczego

Jako kraj mało stosunkowo uprzemysłowiony Polska wywozi na rynki zagraniczne przeważnie surowce, a zbyt mało wyrobów gotowych lub w ogóle towarów w stanie daleko posuniętej obróbki.

Wystarczy wskazać węgiel i drzewo. Artykuły te odgrywające w naszym eksporcie bardzo dużą rolę, w stosunku do znacznej objętości przedstawiają małą wartość. Koszty transportu są wysokie i dotkliwie obciążają ich cenę.

Jeżeli zwrócimy uwagę na artykuły rolniczego pochodzenia, to stosownie do podziału produkcji rolniczej na roślinną i zwierzęcą, spostrzeżemy, że eksport roślinny ma charakter przeważnie surowcowy, wówczas, gdy w wywozie zwierzęcym artykuły w stanie daleko posuniętej obróbki mają wyraźną przewagę nad surowcem.

Jęczmień jest wywożony niemal wyłącznie jako ziarno, stanowiąc surowiec w przemyśle piwowarskim. W eksporcie pszenicy dopiero w ostatnich latach mąka zaczęła brać nieznaczną przewagę nad ziarnem, żyto w małym tylko odsetku wywożone jest pod postacią mąki.

Drugą cechą ujemną eksportu roślinnego jest to, że waha się on w stosunkowo dużych granicach, co jest zresztą całkiem zrozumiałe, gdyż jego rozmiary są uzależnione od urodzaju. W jednych więc latach cyfry wywozu są dość pokaźne, w innych — bardzo skromne.

Trzecią wreszcie cechą jest stosunkowo mała wartość jednostki wagowej, co zresztą jest właściwością każdego eksportu surowcowego. Przy tym wartość tej jednostki ulega stosunkowo bardzo małym zmianom i nie zdradza tendencji wzrostowej.

Inaczej zupełnie przedstawia się w tym zakresie eksport artykułów zwierzęcego pochodzenia. Artykuły te w znacznej większości są wyrobami gotowymi, przy przeróbce ich zatrudniony więc był robotnik krajowy.

Pomimo znacznie mniejszej wagi ich w porównaniu z artykułami roślinnego pochodzenia wartość ich jest znacznie wyższa. Wartość jednostki wagowej jest przeszło 5 razy większa od artykułów roślinnych, przy tym ma wyraźną tendencję wzrastającą.

Ogólny eksport tych artykułów (na wagę) ulega stosunkowo nieznacznym rocznym wahaniom, a jego wartość jest stale większa, niż artykułów roślinnego pochodzenia.

Są to momenty, które sprawiają, że artykuły zwierzęcego pochodzenia zaczynają odgrywać w eksporcie rolniczym coraz większą rolę.

W stosunku do ogólnej produkcji eksport zarówno artykułów roślinnego jak zwierzęcego pochodzenia stanowi niewielki odsetek. Gdyby jednak koniunktura eksportowa się poprawiła, to zwiększyć eksportu — dajmy na to zbóż — nie możemy, gdyż zależy to od ich produkcji, której wzrost do łatwych zadań wcale nie należy.

Natomiast rozwinąć wywóz artykułów zwierzęcych dzięki dużej płodności (zwłaszcza trzody chlewnej) można wręcz „ad libitum".

Nie bez znaczenia jest i to, że artykuły roślinnego pochodzenia, stanowiąc paszę dla zwierząt, już z tego tylko powodu mają w stosunku do artykułów zwierzęcych charakter surowcowy. To znaczy, że eksportując zwierzęta i artykuły zwierzęce zamiast roślinnych przechodzimy na eksport bardziej uszlachetniony. Jako towar bardziej cenny znosi on łatwiej koszty transportu.

Trudnoby było może już dzisiaj popowiedzieć, że przyszłość naszego eksportu rolniczego (wyłączając drzewo) rozstrzygnie się w płaszczyźnie wywozu artykułów zwierzęcego pochodzenia, gdyż należało by pojemność rynków odbiorczych rozszerzyć tak, aby mogły wchłonąć wszystko co wyprodukujemy.

A wyprodukować możemy dużo, o ilebyśmy chcieli całą nadwyżkę wywozową zboża przerobić na mięso. Tym niemniej zdaje się, że i pod tym względem artykuły zwierzęce mają przewagę nad roślinnymi dzięki większej stosunkowo łatwości lokowania ich na rynkach obcych. Pociąga to też za sobą i znacznie mniejszy koszt.

Jesteśmy krajem o strukturze agrarnej z dużą przewagą mniejszej własności ziemskiej, która ze szczególnym upodobaniem hoduje wszelkie zwierzęta użytkowe. Hodowla ta nie stoi wprawdzie jeszcze wysoko, można by jej dużo zarzucić, drobny rolnik nie umie częstokroć produkować w takiej jakości, jak tego wymagają rynki odbiorcze.

Ale niewątpliwie łatwiej ulepszać to, co jest aniżeli dopiero stwarzać hodowlę od podstaw. Wymagać to będzie rzecz prosta i podniesienia produkcji roślinnej, bez której hodowla jest nie do pomyślenia.

Jeżeli wszakże chodzi o możliwości rozwojowe w zakresie eksportu, to są one ze względów wyżej przytoczonych większe raczej dla artykułów zwierzęcego niż roślinnego pochodzenia.

Rejestracja fachowców
związana z obronnością państwa

W Polsce dotychczas nie ma źródłowych danych pozwalających na ustalenie z całą ścisłością liczby fachowców przemysłowych i rzemieślniczych. Wskutek tego trudno jest zorientować się, jakie fachy wymagać będą większej liczby wyszkolonych kandydatów do uzupełnienia swoich kadr, jakie zaś — mniejszej.

Prowadzenie rejestracji ułatwi racjonalną rozbudowę szkolnictwa zawodowego oraz planowe zorganizowanie kursów doszkolenia i przysposobienia fachowego dla dorosłych i młodzieży, prowadzonych przez Fundusz Pracy i Pomoc Zimową.

Prócz tego jednak rejestr fachowców będzie miał zasadnicze znaczenie dla potrzeb wojenno-gospodarczych państwa.

Ze źródeł miarodajnych informują, że już w najbliższych dniach ukażą się rozporządzenia o rejestracji fachowców przemysłowych, rzemieślniczych, komunikacyjnych i innych; obejmą one wszystkie fachy, związane z obronnością państwa.

Podstawą do zarządzenia powszechnej rejestracji fachowców jest rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 30 maja rb. o obowiązku rejestracji i dostarczania danych dla celów świadczeń osobistych.

Do świadczeń tych mogą być pociągnięte osoby w wieku od 17 do 60 lat.

Papierami procentowymi
można spłacać skonwertowane długi rolnicze

W n-rze 194 naszego pisma zamieściliśmy wiadomość zatytułowaną: „Zmiana spłaty skonwertowanych długów rolniczych", z której wynikało, iż prawo spłaty papierami wartościowymi długów rolniczych, skonwertowanych przy pomocy Banku Akceptacyjnego, nie przysługuje osobom, które chciałyby skorzystać z ulg przewidzianych w ostatnim rozporządzeniu Ministra Skarbu z dn. 1. 7. rb. Jak wiadomo bowiem rozporządzenie to, jako ulgę wprowadziło zmniejszenie rat kapitałowych w układach konwersyjnych zawartych przy pomocy Banku Akceptacyjnego, zapadających w latach 1939 i 1940 do 2 i pół proc. długu rocznie, przy czym zaległości w ratach kapitałowych sprzed 1-go stycznia 1939 r. zostały rozłożone na 3 półroczne raty płatne: w II półroczu 1939 r. oraz w I i II półroczu 1940 r.

Informacja powyższa, podana nam przez jedną z agencji prasowych, wzbudziła zrozumiałe zaniepokojenie w sferach rolniczych, gdyż przyznane wówczas powyższym rozporządzeniem Ministra Skarbu ulgi w spłacie rat kapitałowych w latach 1939—1940 w znacznej mierze stałyby się iluzorycznymi.

Powyższe nieporozumienie zostało obecnie usunięte, gdyż Bank Akceptacyjny wydał ostatnio do instytucji wierzycielskich okólnik, tyczący stosowania rozporządzenia Min. Skarbu z dn. 30. 6. 1939 r., w którym sprawa powyższa wyjaśniona została w sposób następujący:

„Nowowyznaczone raty kapitałowe, przypadające do zapłaty w roku 1939 i 1940, jak również rozterminowane zaległości mogą być spłacane papierami wartościowymi na zasadach rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 8 marca 1938 r. (Dz. U. R. P. nr 21, poz. 179), oraz okólnika Banku Akceptacyjnego SA nr 6".

„Dłużnik może spłacić papierami wartościowymi raty kapitałowe, płatne do dn. 31 grudnia 1940 r. w wysokości przewidzianej w dotychczasowych warunkach układu konwersyjnego, jednak w tym przypadku nie może korzystać z ulg omawianych w niniejszym okólniku".

Zmniejszone zatem na lata 1939 i 1940 oraz zaległe, do 1. 1. 1939 r. raty kapitałowe można spłacać papierami wartościowymi.

Podwyżka cen chleba we Francji

PARYŻ (ATE). Z dniem 4 sierpnia rb. cena chleba w Paryżu zostanie podwyższona o 5 centymów na kilogramie. Tym samym cena chleba wynosić będzie 3,15 fr. za kilogram.

Poważny wzrost obrotów portu gdyńskiego
w pierwszym półroczu 1939 r.

Zamorskie obroty towarowe portu gdyńskiego wyniosły w pierwszym półroczu rb. 4.989.312,6 ton, a więc o 13,8 proc. więcej aniżeli w tym samym okresie r. ub. (4.382.952,3 t). Przywóz z zamorza wyniósł w pierwszym półroczu rb. 792.717,9 t, wywóz zaś zamorski — 4.196.594,7 t.

Przywóz z zamorza wzrósł w pierwszym półroczu rb. w porównaniu z pierwszym półroczem r. ub. stosunkowo nieznacznie, gdyż o 2,4 proc. Do maja rb. włącznie przywóz był w rb. stale nieco mniejszy w porównaniu z analogicznym miesiącem r. ub. Wzrost w czerwcu rb. był jednak tak wielki, że wyrównał straty poprzednich miesięcy.

Pomimo wzrostu przywozu w porównaniu z pierwszym półroczem roku ub. jest on jednak wciąż o przeszło 10 proc. mniejszy niż w rekordowym pod tym względem pierwszym półroczu 1937 r. kiedy wyniósł 880.790,9 t.

Wzrost przywozu w rb. spowodował przede wszystkim wzrost importu wytworów mineralnych, a w pierwszym rzędzie rud i wypałków pirytowych (166.607 t wobec 69.069 t w pierwszym półroczu r. ub.), a dalej miedzi (2.536 t wobec 9.048 t).

Wzrósł również przywóz bawełny, juty, kauczuku, papieru i makulatury, celulozy, owoców świeżych, śledzi itd.

Spadł przywóz złomu żelaznego (z 271.558 t do 195.210 t), fosforytów, żużli Thomasa, nasion oleistych, ryżu surowego itd.

Wywóz zamorski w pierwszym półroczu rb. wzrósł w porównaniu do pierwszego półrocza r. ub. o 16,3 proc. W przeciwieństwie do przywozu zamorskiego wywóz nie ulegał żadnym wahaniom zniżkowym, wykazując od lat stale zdecydowany wzrost.

Tempo wzrostu wywozu (a tym samym i tempo wzrostu ogólnych obrotów Gdyni) wzmaga się w rb. bardzo poważnie. Duży wzrost wywozu zamorskiego w rb. spowodowała przede wszystkim pozycja węgla kamiennego, wykazującego poważny, przeszło 13-procentowy, wzrost eksportu.

Na szczególne podkreślenie zasługuje przeszło 100-procentowy wzrost wywozu koksu (107.327 t wobec 45.120 t) oraz dalszy wzrost wywozu węgla bunkrowego (476.354 t wobec 449.018 t).

Wywóz zbóż wzrósł blisko czterokrotnie, bo z 14.405 t do 54.136 t. Wywóz bekonów zwiększył się o około 50 proc., bo z 9.204 t do 14.675 t.

Wzrost wykazują również pozycje: bali, słupów i kopalniaków, dykt i fornierów, metali, szyn kolejowych, cementu, soli itd.

Spadek wwozu nastąpił w stosunkowo nielicznych pozycjach.

Charakteryzując ogólny wywóz zamorski, należy stwierdzić wzrost wywozu licznych i najcenniejszych towarów drobnicowych przy utrzymywaniu się względnie wzroście eksportu towarów masowych.

Równolegle do wzrostu obrotów towarowych nastąpił również w Gdyni w rb. wzrost ruchu statków, co ilustrują poniższe liczby (w nawiasie dane za pierwsze półrocze r. ub.): na wejściu 3.245 statków (3.005), o pojemn. 3.288.569 trn (2.954.622 trn), na wyjściu 3.218 statków (3.007) o pojemności 3.254.877 trn (2.965.417 trn).

Artykuły żywnościowe dostarczane przez Polskę Gdańskowi

Kontyngenty artykułów żywnościowych na r. 1939-40, które mają być dostarczone przez Polskę W. M. Gdańskowi, wynoszą rocznie:

3,600.000 litrów mleka, 8,500 q masła 600q mleka w proszku. Ze zwierząt rzeźnych: 800 sztuk bydła rogatego 40.000 świń powyżej 80 kg. (z wyjątkiem świń bekonowych), 2 tys. cieląt, do 100 kg., 4 tys. owiec, 10 koni rzeźnych. Ze zwierząt bitych: 500 sztuk bydła, rogatego, 2,500 świń, 1 tys. cieląt, 1 tys. owiec, 1 q innego mięsa świeżego i przyrządzonego 200 q konserw mięsnych, 1 tys. q wątroby, 1 tys. q smalcu.

Poza tym: 8 tys. sztuk żywych gęsi, kaczek i kurcząt i 230 tys. sztuk bitych, kur, kaczek, gęsi oraz indyków bez pierza. Ryb słodkowodnych i przetworów rybnych — 402 q ryb morskich (żywych i śniętych) 2.550 q ziemniaków 150 tys. q. chleba, bułek i mąki 115,020,5 q w tym 75 tys. q żyta i 40 tys. q mąki, mac 1 q, jaj 35 mln. sztuk, paszy 11.001 q (w tym słomy 10 tys. q siana 1 tys. q sieczki 1 q). Nadto 10 sztuk koni hodowlanych, 250 sztuk koni użytkowych, 5 sztuk bydła hodowlanego i 1 sztukę użytkowego.

Wartość wymienionych wyżej kontyngentów wynosi około 24 miln. złotych.

Gdańsk uzależniony jest od Polski nie tylko jako od swego zaplecza gospodarczego. Jakość jego wyżywienia również reguluje Polska.

We włókiennictwie świetnie się zapowiada sezon zimowy

W sferach przemysłu włókienniczego panuje obecnie duży optymizm z powodu znacznego ożywienia się obrotów, które w związku ze zbliżającym się sezonem jesienno - zimowym, mają jeszcze się wzmóc.

Główną przyczyną tej dobrej koniunktury — zdaniem sfer kupieckich — ma być zmniejszenie się liczby producentów oraz kupców, przez co na rynku nastąpiła selekcja, a w związku z tym rozszerzyły się możliwości produkcyjne i handlowe pozostałych firm i przedsiębiorstw włókienniczych.

Susza dała się we znaki warzywnictwu

Trwająca od trzech tygodni posucha w Polsce odbiła się ujemnie na warzywnictwie, a szczególniej na kalafiorach, kapuście białej i włoskiej oraz na marchwi i pietruszce. Tak samo tegoroczne kartofle, zapowiadające się dobrze, obecnie plonują słabiej, przez co cena ich na rynku warszawskim uległa zwyżce. Jedynie dotychczas cebula i buraczki (botwinka) mimo upałów nie wykazują słabszego plonowania.

Według relacji Związku Producentów Warzyw, posucha tegoroczna wpłynęła ujemnie na dowóz warzyw na rynek warszawski. Gdy w tym okresie ubiegłego roku przeciętnie przybywało do Warszawy 800 wozów w przeciągu dwóch tygodni, to obecnie dowóz wyraża się liczbą 700 wozów.

Stwierdzić należy, że trwająca posucha wpłynęła ogólnie ujemnie na plonowanie, skutkiem czego można się spodziewać zwyżki cen na warzywa.

Rezerwy Estonii na wypadek wojny

Prasa estońska oblicza, że wartość rezerw, nagromadzonych przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe Estonii na wypadek wojny na mocy specjalnego zarządzenia ministerstwa gospodarki narodowej — wyniesie około 20 miln. koron.

20 proc. wartości tych rezerw pokryte będzie ze specjalnego kredytu, przyznanego przez państwo wspomnianym przedsiębiorstwom.

Dwóch adwokatów Żydów skazanych

b. adw. Friedman z Krakowa na 4 lata więzienia — adw. Guttenberg z Bielska na 7 miesięcy więzienia

Od dłuższego czasu sądy krakowskie zajmują się sprawą krakowskiego adwokata dra Leona Friedmana. Prokurator oskarżył Friedmana o kilka ciężkich przestępstw, jak np. wykorzystywanie krytycznego położenia swych sekretarek dla celów niemoralnych, złożenie fałszywych zeznań, przywłaszczenie powierzonych pieniędzy oraz nakłanianie do oszukańczego bankructwa.

Sąd pierwszej instancji skazał Friedmana na rok i 8 miesięcy więzienia. Sąd apelacyjny zniżył oskarżonemu karę na rok więzienia. Od tego wyroku prokurator wniósł kasację do Sądu Najwyższego. Sąd Najwyższy uchylił wyrok na rozprawie dnia 16 marca br. i przekazał sprawę sądowi apelacyjnemu w innym składzie do ponownego rozpatrzenia.

Rozprawa przed sądem apelacyjnym odbyła się w poniedziałek, wtorek i środę. Przewodniczył wiceprezes dr Gniewosz. Sąd ponowił wszystkie dowody. Rozprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych. Wyrok ogłoszony został we czwartek o godzinie 12.

Trybunał uchylił poprzedni wyrok apelacyjny, uznając oskarżonego winnym prawie wszystkich zarzuconych mu czynów, a więc: **wyzyskania swego stanowiska jako pracodawcy, a krytycznego położenia swojej sekretarki p. Ł. Nakłaniania do czynów nierządnych praktykantki biurowej p. M.**, w którym to wypadku wykorzystał jej położenie. **Fałszywego zeznania w sprawie udzielania pełnomocnictw, przywłaszczenia powierzonych sobie pieniędzy w kwocie 2.340 zł.**

Sąd apelacyjny uwolnił oskarżonego jedynie od winy nakłaniania do fikcyjnego bankructwa niejakiego Buchbindera, a to ze względu na brak dostatecznych dowodów. **Sąd skazał Leona Friedmana po uwzględnieniu ustawy amnestyjnej na 4 lata więzienia i pozbawienie praw obywatelskich i honorowych oraz prawa wykonywania zawodu przez 10 lat.** — Przy wymiarze kary sąd apelacyjny wziął pod uwagę, że osk. jako adwokat powinien był przestrzegać zasad etyki. Natomiast przewód sądowy wykazał, iż **oskarżony adwokat Friedman pozbawiony jest wszelkich hamulców etyczno - moralnych i kieruje się wyłącznie chęcią zaspokojenia swych żądz.** W końcowym wywodzie uzasadnienia tego surowego wyroku sąd stwierdził, że oskarżony przedstawia smutną sylwetkę adwokata.

•

BIELSKO, 28.7. (fs) W Sądzie Grodzkim w Bielsku odbyła się, oczekiwana z wielkim zainteresowaniem, czwarta z rzędu rozprawa karna przeciwko znanemu na tutejszym terenie **Żydowi przechrzcie, B. Guttenbergerowi.** Ponieważ na trzy poprzednio wyznaczone rozprawy oskarżony się nie stawił, wyjeżdżając w przeddzień rozprawy z Bielska w nieznanym kierunku, **został on ostatnio oddany pod nadzór policji i na czwartą z rzędu rozprawę przybył osobiście.**

Jak już donosiliśmy, dr. Guttenberger prowadząc w Bielsku kancelarię adwokacką, dopuścił się szeregu **poważnych nadużyć i właśnie jedno z nich zostało** rozpatrzone przez Sąd. Jako pierwszy zeznawał sam oskarżony, który w wykrętny sposób usiłuje się oczyścić z zarzutów. Następnie poszkodowani małżonkowie Kopciowie, od których Guttenberg wyłudził kwotę 200 złotych na zrobienie kasacji do Sądu. **Kwotę tę przywłaszczył oskarżony sobie, twierdząc że kasacja została zrobiona.**

Na uwagę zasługują zeznania dodatkowego świadka sędziego Sądu Gr. w Bielsku dr. Koraczka, który poważnie obciążył oskarżonego. Po przemówieniu oskarżyciela publicznego, Sąd udał się na naradę, po której sędzia Nowak ogłosił **wyrok skazujący dr. Guttenbergera na siedem miesięcy więzienia i pokrycia kosztów postępowania sądowego.** Ponieważ oskarżony nie był dotychczas karany, Sąd postanowił wykonanie kary zawiesić na przeciąg 2 lat.

Niemiecki działacz defraudantem

Prezes okradał członków związku zawodowego

Tarnowskie Góry, w lipcu

Pod koniec maja br. władze bezpieczeństwa powiatu tarnogórskiego wpadły na trop nadużyć, dokonanych w oddziale G. D. A. in Polen „Niemiecki Związek Zawodowy“ w Radzionkowie. Po dokonanej rewizji na zarządzenie prokuratorii obłożono aresztem księgi kasowe i aresztowano prezesa tej organizacji Wilhelma Bullę z Radzionkowa.

Szczegółowe badanie księgi kasowej wykazało, że prezes i skarbnik w jednej osobie, Wilhelm Bulla dopuścił się sprzeniewierzenia na szkodę organizacji.

Oskarżony Bulla stanął przed sądem grodzkim w Tarnowskich Górach.

W czasie zeznań oskarżonego wyszły na jaw rzeczy, które dokładnie ilustrują stosunki, panujące w G. D. A. **Bulla przyznał się, że z pieniędzy związkowych poza plecami pozostałych członków zarządu wypożyczył synowi, dla zasilenia składu kolonialnego dwa razy po 200 złotych, czyli razem czterysta złotych.** Oprócz tego oskarżony przyznał się, że za pieniądze związkowe, ściągnięte drogą 20-groszowych składek od bezrobotnych **kupił synowi rower.**

Z zeznań przesłuchanych świadków wynika, **że Bulla rządził się na wzór hitlerowski. Przesłuchani członkowie G. D. A.** zeznali, **że kilkakrotnie próbowali przeprowadzić rewizję kasy, jednak Bulla do tego nie dopuścił**, a członka, który stanowczo domagał się kontroli — Bulla ze związku wykluczył. Charakterystyczną cechą pracy w G. D. A. jest fakt, **że przez przeciąg 4 lat nie ma żadnych protokółów, ani uchwał zarządu,** które by pozwalały na rozchodowanie wydanych kwot. Inni członkowie zarządu zeznali, że Bulla samowolnie brał dla siebie pewne kwoty za światło, sprzątanie ubikacji itd.

Następnie sąd przesłuchał biegłego księgowego p. dyr. Mateję. Biegły, który zapoznał się ze sposobem prowadzenia ksiąg w G. D. A. stwierdził, **że w księgach panuje ogólny chaos, na każdym kroku widać brak elementarnych znajomości w prowadzeniu księgowości.** Poza tym istnieje cały szereg błędów rachunkowych oraz brak kilku rachunków i znaczków związkowych.

Z księgi kasowej wynika, że dnia 31 grudnia, tj. w dzień Sylwestra urządzono libację. **Koszta tej libacji pokryto z kasy związkowej.**

Po zamknięciu postępowania dowodowego sąd wydał wyrok, **skazujący Wilhelma Bullę na 8 miesięcy więzienia.** W motywach wyroku p. sędzia Pałka podkreślił, że jest rzeczą nie do pomyślenia, aby w XX wieku mogła jeszcze istnieć organizacja o tak fatalnej gospodarce. Wina częściowo spada na zarząd główny, który zaniedbywał należytej kontroli.

Oskarżonego Bullę, który po wyroku odgrażał się wyjaśnieniem brudów popełnionych przez innych członków G. D. A., odprowadzono do więzienia.

Niebezpieczeństwo współpracy firmy Francka z Niemcami

Demaskując niemieckie i hitlerowskie oblicze firmy Henryka Francka Synowie w Skawinie, należy wskazać na niewiarygodną wprost, a jednak rzeczywistą, **ścisłą zależność oraz zupełne podporządkowanie Skawiny macierzystemu zakładowi niemieckiemu w Linzu na fakt, iż centrala berlińska na Niemcy otrzymała partyjny, hitlerowski „Gaudiplom“, a Zakłady w Halli zostały uznane przez czynniki partyjno - państwowe w Rzeszy za wzorowe przedsiębiorstwo narodowo - socjalistyczne (national-sozialistischer Musterbetrieb).**

Uznanie partii dla Francka ma swe głębokie uzasadnienie w politycznej roli, jaką ta firma spełnia za granicami Niemiec. Nic innego też, jak chyba względy polityczne sprawiają, że do tajemnic firmy dopuszczeni są tylko Niemcy i obcokrajowcy, którzy zajmują, jeśli chodzi o Skawinę, prawie **wszystkie wyższe i kierownicze stanowiska.** Mimo dwudziestoletniej działalności Francka w Polsce, **żaden Polak z wyjątkiem jedynego pana Rosenberga, nie znalazł łaski u Francków i nie był godnym piastowania** lepszego stanowiska od stanowiska podróżującego. Element polski sprowadzany jest w Skawinie do roli pariasów, z którymi bezwzględnie postępują sobie obcokrajowcy, jak np. znany ze swych wystąpień polakożerca Krajnowicz.

Dzięki takim panom, wrogo ustosunkowanym do Polaków, **warunki pracy w Skawinie są takie, że jeden pracownik do drugiego nie ma zaufania,** żyjąc i pracując w nerwowym naprężeniu i obawie przed uczynieniem czegoś „niewłaściwego“ z punktu widzenia tak srogich przełożonych, jak wymieniony pan Krajnowicz. **Polakom bowiem niczego nie wolno.** Muszą słuchać i broń Boże, by mieli jakieś pretensje.

A przecież **czasem nie można słuchać poleceń, zwłaszcza, gdy one dotyczą zdobywania przez przedstawicieli najwszechstronniejszych informacyj, dotyczących nawet stanu liczebnego pułków wojskowych.**

To zdobywanie informacyj jest jednym z kapitalnych wycinków pracy Francka w terenie. Jak ... **Franck zatrudnia w Polsce wielką ilość sprzedawców i propagandzistów, którzy docierają do każdej miejscowości, do każdej wioski i osiedla, mieszkania nawet i co dzień przysyłają do firmy drobiazgowe raporty tak,** jak to było również w zwyczaju „Persilu“, posługującego się niemieckimi formularzami z Düsseldorfu.

Franck obsługuje bezpośrednio nie tylko kupców, lecz **wszelkie instytucje jak szpitale, bursy, pensjonaty, klasztory.** Bezpośrednio również obsługuje **spółdzielnie wojskowe i liczne oddziały wojskowe, organizacje przysposobienia wojskowego, dostarczając im konserwy kawowe typu wojskowego.**

A ponieważ wszystkie raporty i najszczegółowsze sprawozdania i dane statystyczne (a o co przedstawiciele Francka nie pytają się: nawet o ilość mieszkańców, narodowość, wyznanie) **oddział w Skawinie przesyła do niemieckiego Linzu, stąd budzi się wielka obawa, że wywiad niemiecki może mieć doskonałe informacje z Polski i o Polsce, czerpane z Linzu,** a w sposób legalny zbierane przez Francka u nas.

Zdaje się, że ten rodzaj propagandy i to wszędobylstwo Francka nasuwające uzasadnione podejrzenia zwróci na siebie uwagę naszych władz. **Tak daleko sięgająca propaganda niemieckiej firmy jest zbyt wielkim dla niej przywilejem, który winien być odebrany.** Dla agentów Francka powinien być wzbroniony wstęp tam wszędzie gdzie w interesie państwowym i narodowym nie jest wskazana obecność personelu niemieckiej firmy będącej ekspozyturą hitlerowskiego koncernu.

Zakaz ten winien przede wszystkim **objąć tereny wojskowe w najszerszym tego słowa znaczeniu oraz także cenny dla nas COP.**

(ZOPP)

5000 ton nafty i benzyny

płonie w kanale La Manche

Statek — cysterna zderzył się z parowcem

LONDYN (PAT) W pobliżu wybrzeży Cornish ciągle jeszcze na kanale La Manche pali się pływająca na morzu warstwa nafty i benzyny, zajmująca powierzchnię około mili kwadratowej. Jak wiadomo, wczoraj w tym miejscu z parowcem „Grangesberg“ zderzył się francuski statek cysterna „Sunik“, wiozący ładunek przeszło 5 tys. ton nafty i benzyny.

20-tu członków załogi „Sunika“ doznało bardzo ciężkich poparzeń i obrażeń cielesnych, zdołali się jednak uratować. Pozostała część załogi utonęła lub zginęła w płomieniach. Uratowani marynarze z „Sunika“ opowiadają, iż zanim udało im się dostać na brzeg, musieli płynąć pomiędzy rozpryskującymi się na wodę wyrzuconymi siłą wybuchu masami płonącej nafty i benzyny. Niektórym udało się przepłynąć pośród płomieni w małych łodziach, pomimo żaru i oślepiającego blasku.

Opowiadają oni, iż w pewnym momencie nastąpiła straszna eksplozja która wyrzuciła na znaczną wysokość części płonącego statku. Ze wszystkich stron słychać było rozpaczliwe krzyki palących się żywcem i wołających o pomoc. Szwedzki parowiec, który zderzył się z „Sunikiem“ w pierwszej chwili był również w wielkim niebezpieczeństwie. Przód okrętu zaczął płonąć. Tylko dzięki niesłychanej odwadze i energii załogi zdołano pożar opanować i wyprowadzić statek z zagrożonej strefy. Wśród 11-tu ofiar katastrofy znajduje się również jeden z oficerów „Grangesberga“, który — jak przypuszczają — wpadł w ziejącą płomieniami otchłań podczas akcji ratunkowej.

Pozostali przy życiu członkowie załogi „Sunika“, którzy sami nie zdołali osiągnąć wybrzeża, zostali przyjęci na pokład brytyjskiego parowca „Dartford“.

„Grangesberg“ po ugaszeniu pożaru udał się w dalszą drogę.

Właściciel rachunku (nazwa wydawnictwa)
„GŁOS PRACY POLSKIEJ“
Na zł
gr
Nr rachunku 311
Wpłacający:
nazwisko
imię
Poczta:
miejscowość
ulica
numer domu
numer mieszkania
Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY
słownie
na zł
gr
Właściciel rachunku (nazwa wydawnictwa)
„GŁOS PRACY POLSKIEJ“
Ulica ZGODA 6
POCZTA: WARSZAWA I
Nr rachunku 311
jak wyżej
Podpis przyjmującego
Dzień wpłaty
Numer nadawczy
Stempel okręgowy

Do naszych Czytelników

Wszystkich tych, którzy otrzymują nasz tygodnik w prenumeracie, jak i tych, którym wysyłamy egzemplarze okazowe — prosimy o wpłacanie abonamentu zamieszczonym wyżej przekazem.

Przekaz ten należy starannie wyciąć, wypełnić i przesłać nam należność za pośrednictwem urzędu pocztowego.

Uroczyste zakończenie Kongresu Chrystusa Króla

(LUBLANA — KAP., dn. 30.VII.39). W niedzielę, jako w ostatnim dniu VI Międzynarodowego Kongresu ku czci Chrystusa Króla uroczystości kongresowe przybrały charakter zewnętrznych wspaniałych manifestacji religijnych.

Już o godz. 12-ej w nocy we wszystkich kościołach Lublany rozpoczęło się odprawianie uroczystych Mszy św., w których uczestniczyły tysiące wiernych z całej Jugosławii. O godz. 9-ej na wielkim, sto tysięcy osób pomieścić mogących stadionie miejskim, wypełnionym do ostatniego miejsca JEm. Ks. Kardynał Legat rozpoczął pontyfikalną Mszę św. przy specjalnie zbudowanym ołtarzu. W głównej loży zajęli miejsca JEm. Księża Biskupi, Nuncjusz Apostolski w Jugosławii ks. arcybiskup E. Felici, ministrowie, poseł R. P. R. Dębicki, generalicja, senatorowie, posłowie, oraz wybitni goście zagraniczni. Podczas Mszy św., w czasie której chwalebnym w Jugosławii zwyczajem diakon i subdiakon Ewangelię i Lekcję odśpiewali również w języku starosłowiańskim, JEm. Ks. Kardynał Legat, Prymas Polski August Hlond wygłosił homilię w językach: francuskim, polskim, włoskim, niemieckim i słoweńskim, nawiązując do liturgii na uroczystość Chrystusa Króla.

Po nabożeństwie, w czasie którego lud śpiewał piękne pobożne pieśni narodowe, kardynał legat Apostolski udzielił zebranym błogosławieństwa apostolskiego.

W godzinach południowych JEm. ks. kardynała legata i wybitnych członków Kongresu podejmował przy jęciem Ban Słowenii.

DEFILADA

Po południu z balkonu domu kongresowego kardynał legat w otoczeniu dostojników państwowych i kościelnych przyjmował defiladę uczestników Kongresu i organizacji społecznych.

Przed balkonem długim pochodem przedefilowali przedstawiciele różnych stanów, zawodów i grup narodowościowych, m. in. specjalnie wyróżniająca się grupa młodzieży katolickiej w pięknych strojach narodowych w liczbie około 20 tysięcy osób. Pochód poprzedzały oddziały wojska lądowego i marynarki.

Uczestnicy defilady podążyli na stadion, dokąd też wkrótce przybyli kardynał legat, księża biskupi i dostojnicy kościelni i państwowi. Tu odbyła się wzruszająca uroczystość publicznego złożenia przyrzeczeń i apelu do narodów świata przez poszczególne grupy narodowe. Grupa polska mówiła jak następuje:

PRZYRZECZENIE POLAKÓW

Chryste, Panie i Królu! W imieniu naszego Polskiego Narodu uroczyście wyznaję Cię i przysięgam Tobie wierność. Wierny narodowi swemu i Ojczyźnie swojej, w bratniej łączności ze wszystkimi katolikami świata, uznaję, Chryste Królu, Twoje Królestwo na ziemi, albowiem w nim jest nasz ratunek.

Prawem Królestwa Twojego jest prawda. Precz z wszelkim kłamstwem na świecie!

Prawem Królestwa Twojego jest sprawiedliwość. Precz z wszelkim gwałtem w życiu jednostek i narodów.

Prawem Królestwa Twojego jest miłość. Ona tylko powinna panować na ziemi.

Królestwo twoje jest pokojem. Witamy pokój Chrystusowy w Królestwie Chrystusowym.

Niech żyje Chrystus Król!

Po wygłoszeniu przyrzeczeń przeniesiono z pobliskiego kościoła św św. Cyryla i Metodego Najświętszy Sakrament, odśpiewano Litanię do najświętszego Serca Jezusowego, odprawiono akt poświęcenia rodzaju ludzkiego Chrystusowi Panu i odśpiewano pieśń dziękczynną. Na zakończenie ks. Kardynał Legat udzielił błogosławieństwa eucharystycznego.

ODJAZD J. E. KS. KARD. LEGATA Z LUBLANY

LUBLANA (KAP.) JE. Ks. Kardynał A. Hlond, Legat Papieski na Kongres Chrystusa Króla w Lublanie, opuszcza stolicę Słowenii w poniedziałek dnia 31 bm. o godzinie 8 rano, udając się na krótki odpoczynek do jednego z uzdrowisk we Francji.

Dla „Nowin Codziennych" w Opolu nie ma papieru...

KATOWICE, (PAT.) Opolskie „Nowiny Codzienne" przynoszą na pierwszej stronie następujące „wyjaśnienie":

„Jesteśmy zmuszeni z braku papieru gazetowego drukować dzisiejszą gazetę na droższym papierze, który mamy w zapasie. Przyczyny tego są następujące: Dotychczasowy dostawca papieru, nie dostarczył nam w lipcu miesięcznego kontyngentu papieru gazetowego i odmówił dalszej dostawy. Drugi dostawca, który przejął obowiązki dostarczania nam papieru, nie mógł dotąd otrzymać z fabryki potrzebnego dla nas kontyngentu tak, że wydawni two nasze jest w tej chwili pozbawione papieru gazetowego.

Spodziewamy się jednak, że niebawem go znowu otrzymamy. Do tego czasu będziemy musieli używać papieru droższego, jak długo zapas starczy, co oczywiście znacznie zwiększa koszty nasze wykonania gazety. Wysokość opłaty abonamentu pozostaje jednak niezmieniona. W obliczu tych trudności prosimy szan. czytelników o dochowanie wierności gazecie.

Do powyższej notatki dodać należy, iż „Nowiny" są ostatnio prawie codziennie konfiskowane. Konfiskacie uległy numery z piątku i z soboty ub. tygodnia

Dr. Kubijowicz przestał być docentem

Agitator ukraiński. Antypolskie „naukowe" występy zagranicą

Ministerstwo Oświaty ogłosiło oficjalną decyzję władz uniwersyteckich o **pozbawieniu habilitacji dr. Włodzimierza Kubijowicza, docenta antropogeografii Europy wsch. na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Krakowskiego.** Kubijowicz jest autorem nowych publikacyj o rozmieszczeniu ludności i kultury w Karpatach wschodnich i na Ukrainie. **Zaznaczyć należy, że cofnięcie habilitacji jest nader sensacyjne — a w Polsce kronika takiego wypadku nie zanotowała.**

„Słowo Narodowe" ze Lwowa podając powyższe wiadomości, zaopatruje je komentarzem, który jako bardzo charakterystyczny i dokładnie przedstawiający działalność Kubijowicza — podajemy je w całości:

„Doc. Kubijowicz zajmował stanowisko na Uniwersytecie Jagiellońskim, a cały swój czas i energię poświęcał na naukowe uzasadnienie praw ukraińskich do Małopolski Wschodniej. **Przed paru laty pisma narodowe zwróciły uwagę, iż doc. Kubijowicz aż w Berlinie wygłosił odczyt podający w wątpliwość rzetelność przeprowadzenia w Małopolsce Wschodniej spisu ludności w 1931 r.** Poza tym w Sofii **na kongresie geografów kilka lat temu doc. Kubijowicz urządził wystawę kartograficzną, w której udawał dział, iż Ukraina obejmuje również Małopolskę Wschodnią. Rok temu doc. Kubijowicz wydał „Atlas Ukrainy i krajów są siednich", w którym znowu zaliczył Małopolskę Wschodnią do Ukrainy.** Od paru lat również doc. Kubijowicz wydaje **„Ukraiński rocznik statystyczny", w którym Lwów figuruje w spisie miast ukraińskich tuż po Kijowie, Charkowie i Odesie.** Wszystko to trwało w czasie wypłacania p. Kubijowiczowi pensji ze skarbu państwa za wykłady w Krakowie. **Wszystkie swoje wydawnictwa zresztą opublikował p. Kubijowicz w Polsce.** Nie było żadnego sposobu na ten skandal i dopiero teraz, kiedy okazało się, **że mapy i wystawy p. Kubijowicza zostały w całej Europie wyzyskane przez wrogą nam propagandę, p. Kubijowicz** został pozbawiony katedry. **Wydawnictwa p. Kubijowicza nadal jednak swobodnie kursują po Polsce.**

Politycznie decyzja Ministerstwa Oświaty oznacza, że nasze władze centralne w problemach kresowych zawsze spóźniają się o pięć lat".

Chłopom tyrolskim niewolno nosić broni

WIEDEŃ (PAT) Władze bezpieczeństwa zakazały noszenia broni chłopom tyrolskim, odbierając im przywilej, wydany jeszcze w wieku 18-ym przez Marię Teresę.

W Insbrucku rozwiązano również stowarzyszenie poludniowego Tyrolu, założone w r. 1919 i posiadające wielu członków. Stowarzyszenie to posiadało spory majątek, który uległ konfiskacie na rzecz państwa.

Końskie i Przedobrz mają rady niezatwierdzone

Końskie, w lipcu.

Pomimo, że **od wyborów do Rad Miejskich w Końskich i Przedborzu upływa 3 miesiące,** to jednak nie zostały one dotychczas zatwierdzone.

W Końskich założono protesty przeciwko wyborom. **O rozpatrzeniu tych protestów nic również nie wiadomo.**

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu do każdego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.

Sprawdził ...... Wpłacił ...... Nr. listy rozrachunkowej ...... Dzień nadesłania

Z całego kraju

CHOJNICE

Bezczelny szantażysta. W Chojnicach zjawił się w lutym rb. niej. Leonard Karbowski z Chorzowa. Spowiadał się on u ks. Riebandta i wyznał mu na spowiedzi straszne zbrodnie, jakie miał popełnić. Po spowiedzi ks. R. zaprosił go do siebie na prywatną rozmowę i nakłonił go do wyjazdu do Krakowa dla odbycia rekolekcji u oo. Redemptorystów. Karbowski jednak nie miał na podróż, więc dobrotliwy kapłan dał mu 205 zł., a ponieważ nie miał i ciepłego przyodziewku, więc dał mu jeszcze i płaszcz.

Karbowski otrzymane od ks. Riebandta pieniądze jeszcze tejże nocy przehulał w hotelu „Polonia".

Sprawa oparła się o policję i wówczas wyszło na jaw, że Karbowski ma już za sobą 11 wyroków skazujących za kradzieże i oszustwa. Ostatnio, przed przyjazdem do Chojnic wyłudził on w Ligocie (na Śląsku) od ks. Piaskowskiego 15 zł., w Ostrowiu Wlkp. od ks. Czwojgi 34 zł. Spowiadał się on u tych kapłanów i przyznał się im do kradzieży sprzętów kościelnych, zobowiązując się je zwrócić za wiedzą przy tym księży tajemnicą spowiedzi.

Za te sprawki sąd w Chojnicach skazał szantażystę na 5 lat więzienia.

GDYNIA

Nowy kościół garnizonowy. W ubiegłą niedzielę odbyła się uroczystość poświęcenia nowowybudowanego kościoła garnizonowego na Oksywiu. Uroczystość odbyła się w obecności przedstawicieli władz wojskowych i licznie zgromadzonego społeczeństwa które tłumnie pośpieszyło w dniu tym na Oksywie. Jakkolwiek kościół jeszcze nie jest zupełnie wykończony, to jednak został oddany do użytku już teraz z uwagi na brak odpowiedniej świątyni dla oddziałów wojskowych na Oksywiu.

1258 zł ofiarowali kelnerzy na FON. Delegacje Oddziałów Związków Pracowników Gastronomicznych, biorących udział w zawodach zręczności kelnerów w Gdyni ofiarowali na Fundusz Obrony Morskiej kwotę 1258 zł. zebraną wśród swoich członków. Również nagrody pieniężne, dodane do nagród za 2 pierwsze miejsca, ofiarowali zawodnicy na F.O.N.

RÓWNE

Tragiczna miłość Czeszki do Niemca. We wsi Podłusie w pow. dubieńskim, córka kolonisty czeskiego 19-letnia Helena Zahradko była zaręczona z pewnym kolonistą niemieckim.

Od czasu „Protektoratu" koloniści czescy z Wołynia zerwali wszelki kontakt z kolonistami Niemcami. Wtedy rodzice i otoczenie Heleny usiłowali zmusić ją, aby zerwała z Niemcem. Koledzy i koleżanki zaczęli ją nawet towarzysko bojkotować. Dziewczyna jednak zaręczyn nie zerwała, lecz przyśpieszyła termin ślubu, na który zaprosiła sąsiadów.

W dzień ślubu nikt z kolonistów czeskich nie wyłączając najbliższej rodziny narzeczonej nie przyszedł.

Panna młoda tak się tym przejęła, że popełniła samobójstwo, wypijając większą ilość esencji octowej.

WARUNKI PRENUMERATY: Przedpłata kwartalnie zł 1.20; półrocznie 2.40; rocznie 4.50. Przedpłatę, należność za kolportaż prosimy wpłacać na konto rozrachunkowe Nr. 311.

PKO 20418. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Zgoda 6 m 6; tel. 265-77, godz. 17—20.

CENA OGŁOSZEŃ: Za miejsce wysokości jednego mm, szerokości jeden łam — 40 gr.; drobne za wyraz 20 gr, układ łamowy.

Wydawca: Józef Bąkowski

Zakłady Drukarskie F. Wyszyński i S-ka, Zgoda 5.